Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 54. — ROK XXXVIII

ŚRODA

25 LUTEGO 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRÓDECKA 2 B.

Co przyniosły ruchy dyktatorskie?

Prasa zagraniczna donosi, że się w Anglji zanosi na powstanie dwóch (jeśli nawet nie trzech) nowych partyj. Mianowicie z „Partji Pracy" ma wystąpić sir Oswald Mosley, zięć konserwatywnego ministra lorda Curzona i wraz z kilkunastoma kolegami założyć „Nową Partję Pracy". Również i partja konserwatywna ma być zagrożona secesją „imperjalistycznego" skrzydła, grupującego się koło lorda Beaverbrooka. Oddzielnie od tych świeżych tendencyj odśrodkowych rozwija się w łonie „Partji Pracy" starszy ruch „niezależny", mianowicie działa bardzo radykalna grupa posłów stanowiących t. zw. „Niezależną Partję Pracy". Mówi się wreszcie o fermencie w partji liberalnej z powodu ścisłych związków Lloyd George'a z „Partją Pracy" i z rządem Mac Donalda.

Niema na razie podstaw do twierdzenia, że się cały partyjno-polityczny ustrój Anglji rozlazi. A zaznaczające się w nim dążności odśrodkowe mogą być poprostu tylko próbą przezwyciężenia obecnego bezwładu trzech partyj politycznych i nawrotu do historycznego systemu angielskiego — dwóch partyj. Sir Mosley uchodzi wprawdzie w opinji swego kraju za „angielskiego Hitlera", ale nie dlatego, by chciał zlikwidować rządy parlamentarne, tylko dlatego, że je chce zreorganizować przez wzmocnienie dyscypliny partyjnej. Jeśli więc nawet stworzy nową partję, to wolno przypuszczać, że na razie wprowadzi pewne zamieszanie w szeregi „Labour Party", w dalszej jednak przyszłości tylko przyspieszy naturalny proces rozwoju ku systemowi dwóch partyj politycznych... Czasem te odśrodkowe tendencje są pożyteczne; wywołują zdrową reakcję i zmuszają stare partje do rewizji programu i taktyki.

Dlatego nie podzielamy opinji wyrażonej niedawno przez jeden z sanacyjnych dzienników, jakoby wystąpienie Mosleya było nowym dowodem załamywania się ustroju parlamentarnego i demokratycznego i zapowiedzia zbliżającej się go katastrofy. Przeczy tym przewidywaniom i tym zapowiedziom dotychczasowy rozwój życia politycznego w świecie.

Ustrój oparty o rządy przedstawicielstwa narodowego, ustrój parlamentarno-demokratyczny, został już przed 13 laty potężnie zaatakowany przez bolszewizm, który go zastąpił „dyktaturą proletarjatu", tj. w gruncie rzeczy dyktaturą jednej partji, nawet jednego człowieka. I odtąd prawie rok za rokiem przynosi nowe, analogiczne, na niego ataki... Powstaje w Turcji dyktatura jednej partji i jednego człowieka, Kemala Paszy. W roku 1922 we Włoszech dyktatura jednej partji i jednego człowieka, Mussoliniego. W roku 1923 dyktatura Primo de Rivery. I jeszcze szereg innych powstaje dyktatur: Pangalosa, króla Aleksandra, Cankowa, króla Achmeda Zogu i in.

Nie można powiedzieć, by te nowe ustroje (jeśli to piękne określenie da się zastosować do wszystkich dyktatur) nie przyniosły żadnych rezultatów; owszem, niektóre z nich mogą się wykazać pożyteczną działalnością. Wszyscy jednak zgodzą się na to, że się nie przyjęły w masach, które na tyle dziś są dojrzałe politycznie, że się cokolwiek orjentują w sprawach państwa i chcą mieć pewien w nich udział, uniemożliwiany im dziś przez system dyktatury.

Co więcej! Nie ulega wątpliwości, że cała „siła" rządów dyktatorskich opiera się na systemie gwałtów, a nie na sympatjach mas i że — jak świeżo hiszpańskie doświadczenie uczy — masy te czekają tylko na moment załamania się dyktatury, by przejść do ataku na najbardziej nawet tradycją uświęcone instytucje polityczne.

Mówią nam publicyści sanacyjni, że obecny rozwój wypadków w Europie, wyrażający się próbami wprowadzenia dyktatury, jest przejawem „kryzysu demokracji" i parlamentarno-demokratycznego ustroju. Przypuśćmy! Ale nawet oni nie zechcą twierdzić, by się dokonywała stabilizacja dyktatury jako ustroju. Ustroju takiego bowiem, poza bolszewizmem i faszyzmem, nikt nie stworzył, a i te dwa są tylko jakiemś prowizorjum, po którem trzeba będzie na serjo pomyśleć o czemś innem. Gdyby dyktatura miała być ustrojem przyszłości, to za lat 13 swej praktyki powinnaby już dać wreszcie Europie gotowy jakiś i dający się wszędzie zastosować ustrój. Jeśli zaś ustrój balszewicki odrzucimy jako monstrum, jeśli faszyzm zostawimy Italji, to stoimy w istocie wobec zupełnej pustki programowej w tym względzie. I dochodzi się do przekonania, że ruchy dyktatorskie w Europie zawiodły nadzieje swych chwalców i zwolenników. Zburzyły lub osłabiły dotychczasowe ustroje, a w zamian nie dały nowego.

Byłoby jednak uprawianiem polityki strusiej, gdyby się chciało nawracać Europę do tego nieokiełznanego liberalizmu politycznego, który panował w Europie po zakończeniu wielkiej wojny. Ruchy dyktatorskie były reakcją przeciw niemu, w szczególności przeciw rozproszkowaniu partyjnemu, które on spowodował. I przez szereg lat swej działalności uświadomiły społeczeństwom, że rządy demokracji muszą być oparte na dyscyplinie, że zainteresowanie i wychowanie polityczne mas musi być ujęte w karby w postaci wielkich, państwowotwórczych, a odgraniczonych od siebie programami partyj; nie może zaś być żerem ambicyj osobistych i demagogji. Obecny stan rzeczy w Europie sprawia wrażenie, że w tym kierunku uzdrawiania demokracji zdążamy... Może sobie jeszcze kilka nowych partyj powstać w Europie; ruch ten jednak wcześniej, czy później skończy się konsolidacją demokracji.

W. Z.

Rewolucja w Peru trwa.

Nowy Jork, 24 lutego. Pewien podróżny, który wczoraj rano odleciał z Limy na amerykańskim samolocie do Guayaquil oświadcza, że w piątek podczas walk ulicznych w Kallao poległo przynajmniej 200 osób. W stolicy Peru krążą pogłoski, że cała południowa część kraju znajduje się w rękach powstańców. Wojsko z prowincji południowej przeszło na stronę pow stańców i maszeruje na Limę.

—§—

Trudności ekonomiczne nie zmniejszyły się

SPRAWOZDANIE BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO.

Warszawa, 4. 2. (Telef. wł.) Bank Gospodarstwa Krajowego ogłosił sprawozdanie o położeniu gospodarczem Polski w styczniu 1931 roku. Wedle tego sprawozdania trudności ekonomiczne w Polsce w tym miesiącu nie zmniejszyły się. W związku z dużem zapotrzebowaniem pieniężnem rolnictwa sytuacja na rynku kredytowym kształtowała się dość niepomyślnie. Działalność kredytowa banków prywatnych zmniejszyła się z powodu braku odpowiedniego materjału dyskontowego. Portfel Banku Polskiego uległ dość silnemu zmniejszeniu, spłata zobowiązań zwłaszcza w rolnictwie i przemyśle metalowym połączone były ze znacznemi trudnościami. W innych branżach zaznaczyła się pewna poprawa. Na wzrost trudności wpłynął spadek eksportu towarów w styczniu, który w dziale rolniczym zaznaczył się w wywozie zboża, nierogacizny i jaj, a w grupie przemysłu dotknął najsilniej hutnictwo i przemysł drzewny. Wywóz węgla kamiennego był nieco większy. Ogólny zbyt węgla obniżył się jednak, a to skutkiem zmniejszonej sprzedaży na rynku krajowym. Rozmiary wytwórczości przemysłu włókienniczego zmniejszyły się skutkiem niedostatecznego zbytu w kraju, jak i ograniczenia możności eksportowych. Obroty w handlu wewnętrznym po nieznacznem ożywieniu przedświątecznem obniżyły się, przy utrzymującej się tendencji spadku cen. Wzrost liczby bezrobotnych był mniejszy, niż w grudniu, jednak ogólny stan bezrobocia przekroczył znacznie zeszłoroczny poziom.

—o—

Opozycja przeciw partyjnictwu w szkolnictwie

POS. KORNECKI O NADMIERNYCH PRZENIESIENIACH NAUCZYCIELI.

Warszawa, 24. 2. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym obradowała sejmowa komisja oświatowa nad wnioskiem Klubu Ukraińskiego o nowelizację pragmatyki służbowej nauczycielskiej. Projekt noweli referował Ukrainiec Welykanowicz, domagając się skreślenia w art. 58 uprawnień ministra oświaty co do przeniesienia nauczycieli dla t. zw. „dobra szkoły", wprowadzenia ograniczeń w art. 60 w tym kierunku, by przeniesienie w stan spoczynku następowało po decyzji urzędu dyscyplinarnego, i ograniczenia prawa przenoszenia nauczycieli tymczasowych. Przedstawiciel rządu domagał się przejścia do porządku dziennego (!) nad wnioskiem ukraińskim, gdyż, jak mówił, nowelizacja pragmatyki nauczycielskiej nie może (?) być traktowana odrębnie od pragmatyki urzędniczej. Przeciwko temu stanowisku wystąpił poseł Kornecki z Kl. Nar., stwierdzając, że pragmatyka nauczycielska oparta jest na odmiennych zasadach niż urzędnicza. P. Kornecki sprzeciwił się również wnioskowi B. B. o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem, stwierdzając, że Klub B. B. razem z rządem nie chce dopuścić do głosu Sejmu w sprawie mającej zasadnicze znaczenie dla szkolnictwa. Mówca powoływał się przytem na uwagi Najwyższej Izby Kontroli Państwa, wykazujące nadmierna ilość przeniesień nauczycieli w r. 1928/29. Jak widać z dziennika urzędowego Ministerstwa Oświaty w r. 1930 zwolniono 25 dyrektorów gimnazjów i 7 dyrektorów seminarjów nauczycielskich. Ilość przeniesień nauczycieli jest ogromna, a mają one przeważnie podłoże polityczne. Przenosi się nauczycieli za to, że nie chcą być czynnymi agitatorami B. B. Powoduje to fatalny stan szkolnictwa, zdenerwowanie, służalstwo, szpiegostwo, łamanie charakterów. Przechodzi się do porządku dziennego nad sumieniem nauczycieli, którzy mają wychowywać dzieci. Poseł Kornecki postawił wniosek o uchwalenie noweli, zapowiedzianej w roku 1930 przez ówczesną Komisję Oświatową Sejmu. Nowela ta chronić miała nauczycieli przed prześladowaniem z powodów politycznych, przekazując przekroczenia służbowe właściwemu urzędowi dyscyplinarnemu.

Klub B. B. natychmiast po tem przemówieniu zgłosił wniosek o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem ukraińskim. Wniosek przeszedł większością B. B., podobnie jak wniosek o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem ukraińskim. Z przebiegu obrad Komisji Oświatowej widać, że Klub B. B. otrzymał nową instrukcję w sprawie traktowania wniosków posłów opozycyjnych i niedopuszczania do dyskusji nad drażliwemi dla rządu sprawami.

—X—

Rząd Aznara zmienia ustawy z okresu dyktatury.

Madryt. (PAT) Rada Ministrów postanowiła odroczyć wybory municypalne do 12 kwietnia oraz utrzymać specjalny trybunał do rozstrzygania spraw wyborczych. Minister oświaty zaproponował ogłoszenie nowego rozporządzenia, upoważniającego uniwersytety do komunikowania władzom, kiedy zdaniem ich można będzie wznowić wykłady. Następnie Rada ministrów doszła do porozumienia w sprawie rewizji ustawodawstwa, ogłoszonego za czasów dyktatury i postanowiła wysłać delegację na międzynarodową konferencję ekonomiczną, mającą obradować pod auspicjami Ligi Narodów.

Brześć.

„Piast" ogłasza dalsze oświadczenia w sprawie Brześcia:

Gmina Kamienica, pow. Limanowa — podpisów 106. — Gmina Mordarka, pow. Limanowa — podpisów 170. Gmina Lipowe, pow. Limanowa — podpisów 112. Gmina Rybie, pow. Limanowa — podpisów 48. Gmina Mszana Dolna, pow. Limanowa — podpisów 60. Gmina Młynne, pow. Limanowa — podpisów 98. Gmina Rupniów, pow. Limanowa — podpisów 92. Gmina Przyszowa, pow. Limanowa — podpisów 11. Gmina Krasne Lasocice, pow. Limanowa — podpisów 54. Gmina Zaleszany, pow. Tarnobrzeg — podpisów 61. Gmina Skrzyszów — podpisów 271. Gmina Wólka Grądzka, pow. Dąbrowa — podpisy radnych. Gmina Brzączowice, pow. Myślenice — podpisów 100.

O czem piszą inni?..

W B. B. karność klubowa góruje nad sumieniem posła.

Sanacyjny „Przełom“, organ Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast, krytykuje stanowisko Klubu BB. wobec posłów Lechnickiego, Krzyżanowskiego i Nowaka, których zmuszono do złożenia mandatów zato, że nie głosowali przeciw wnioskowi opozycji w sprawie Brześcia.

„Sumienie, poczucie odpowiedzialności, rozum polityczny podyktowały im taką decyzję. Uszanowali wolę większości klubu, czy, jak kto chce, władz klubu, nie głosowali przeciwko oficjalnemu stanowisku klubu, powstrzymali się tylko od głosowania. Praktyka, regulaminy, obyczaje wszystkich parlamentów świata, nie wyłączając faszystowskiego ,znają tego rodzaju stanowisko, jakie zajmuje mniejszość, lojalna wobec większości. **Klub BBWR., jego kierownictwo, postawiło zasadę karności ponad wszystko. Czyżby od tego miano rozpocząć naprawę obyczajów sejmu, że zasada karności klubowej stać ma ponad sumienie posła i poczucie jego odpowiedzialności?“**

„Przełom“ przyznaje, że w Klubie BB. powinna być karność.

„**Tak. Ale nie kosztem sumienia, łamania charakterów wbrew rozumowi politycznemu, który każdy czyn mierzyć musi skutkami, które przyjdą, przyjść muszą, bo takie jest prawo życia.** Przecież nawet karność wojskowa nie dopuszcza wykonywania rozkazów sprzecznych z prawem i honorem żołnierza“.

Otóż tu właśnie jest niezwykłe pomieszanie pojęć. Przecież usiłowano w prasie sanacyjnej bronić p. Kostka-Biernackiego, bo — jak twierdzono — spełniał on jedynie rozkazy swych wysokich zwierzchników.

„Metodę brzeską“ nazywa „Przełom“ bezcelową, szkodliwą, a nawet destrukcyjną.

„Odpowiedzialność za „Brześć“ jako środek polityczny ponosi w ogromnej mierze obóz prorządowy, który na skutek swego marazmu ideowego oraz niedomogi organizacyjnej, w połączeniu z niezdrowemi metodami działania, nie wytworzył dostatecznego zrozumienia w społeczeństwie celów i zadań przełomu majowego“.

Klubowi B. B. grozi anemja mózgu.

Zdaniem „Przełomu“ usunięto posła Lechnickiego dlatego, że reprezentował wyraźną „samodzielną pozycję myśli politycznej i działania organizacyjnego“.

„W ten sposób ułatwiono sobie sytuację w klubie; przez pozbycie się „wiecznego opozycjonisty“ „skonsolidowano“ BBWR. Tylko że **konsolidacja... przez amputację nie zawsze wychodzi pacjentowi na zdrowie, zwłaszcza, o ileby przyszło powtórzyć ją jeszcze kilkakrotnie: z powodu zbyt wielkiego upływu żywej, pulsującej krwi pacjent może łatwo zapaść na anemję mózgu.** Tembardziej, że, jak widać z przykładu ob. Lechnickiego, czy też p. prof. Krzyżanowskiego, dąży się do uzyskania spoistości i „czystej linji“ BBWR. nie przez wykuwanie — w ogniu dyskusji i ścierania się przemyślanych poglądów — pogłębionej syntezy, lecz w drodze czysto mechanicznej: **już to naginania ludzi do narzuconych przez kierownictwo decyzji, już to usuwania poza nawias klubu ośrodków niezależnej inicjatywy, twórczej pracy, samodzielnej myśli“.**

Uwagi „Przełomu“ są zupełnie słuszne. Należy jednak wątpić, by zdołały przekonać wpływową grupę pp. pułkowników.

Piłsudski chce bezwzględnego spokoju.

„Naprzód“ podaje następującą wiadomość berlińskiego „Vorwärts‘u“:

„Piłsudskiemu dotychczas posyłano od czasu do czasu przez specjalnych kurjerów sprawozdania do Madery. Obecnie rozkazał, by te sprawozdania narazie wstrzymano i aby w interesie jego wypoczynku nie przedkładano mu spraw politycznych do rozstrzygnięcia.

Dalej donosi „Vorwärts“, że marszałek zakazał wysyłania przedstawicieli rozmaitych związków na Maderę celem złożenia mu życzeń imieninowych“.

Zdaje się, że marszałek domyśla się trochę, w jaki sposób powstają różne „dobrowolne“ hołdy, telegramy, akademje, pomniki.

Polityka zagraniczna zależna od wewnętrznej.

W związku z ukończeniem dyskusji nad expose min. Zaleskiego w sejmowej komisji spraw zagranicznych prasa polska stwierdza zgodność poglądów stronnictw polskich na cele naszej polityki zagranicznej.

„Kurjer Warszawski“ zaznacza, że mowcy z opozycji ustalili związek między polityką wewnętrzną a zagraniczną.

„O cóż tu idzie? O zdobycie opinji światowej dla siebie, dla swej polityki zagranicznej, dla swej roli międzynarodowej. O tę opinję walczą nawet najwięksi potentaci mocarstwowi. Dla nas pozyskanie jej sobie stanowi alfę i omegę pracy zagranicą“.

Dla tej opinji ważniejszem od najszczerszych deklaracyj pokojowych świadectwem

„naszej żywotności państwowej, oraz **naszej zgodności z cywilizacją zachodnią** będzie zawsze nasze życie wewnętrzne“.

Co jednak począć z sanatorami, którzy, jak np. p. Miedziński, ośmielają się twierdzić, że dzięki sanacji autorytet Polski wzrósł o 80 procent?

Naród a państwo

w związku z kierunkiem wychowania młodzieży.

(Uwagi z kół nauczycielskich).

II. Zdążam do syntezy: Tak jak dawniej państwo materjał na naród tworzyło, tak **dziś naród państwo trzyma i chroni,** jako swoją własną najdoskonalszą organizację, umożliwiającą mu działanie. Zatem nie można wysuwać państwa jako idei wyższej od narodu, nie można państwa narodowi przeciwstawiać. To chyba proste. Czy nam chodzi o państwo wogóle, o państwo w oderwaniu, czy do takiego tęsknimy? Z pewnością nie. Przecież w okresie porozbiorowym też mieliśmy jakieś państwo — ale ono nas nie zadowalało, bo było obce. Sto lat przeszło walczyliśmy o państwo własne, państwo polskie i takie tylko budzi nasz sentyment. Państwo in abstracto ani mocno nie grzeje, ani zbytnio nie ziębi.

Czemuż to Polska powstała? Bo żył naród polski. Gdyby był uległ wytępieniu — nie byłoby komu ani dla kogo pałacu stawiać. No i dziś Polska żyć będzie i rozwijać się tylko dzięki wysiłkom narodu polskiego, dzięki jego pracy, ofiarności i poświęceniu. To jasne. Czyż o państwo, jego całość i rozwój zatroszczy się Niemiec, Rusin, Żyd? Co najwięcej można się od obcych spodziewać lojalności. A tymczasem w chwilach próby bierna lojalność nie wystarczy, trzeba się ustosunkować czynnie, ot jak w roku 1920, gdy na głos niebezpieczeństwa młodzi i starzy spieszyli w szeregi wojska ochotniczego. Co robiły wtedy mniejszości? Żyd zapełniał 95% armji dezerterów i tworzył komitety na przyjęcie bolszewików, Rusin spokojnie wyczekiwał przyjścia swoich pobratymców, a Niemiec triumfował i przedwcześnie ręce z radości tarł, że Warschau gefallen. **Z nad brzegu przepaści wydobył Polskę zbiorowy wysiłek narodu polskiego i tylko polskiego.** Inny przykład: Poznańczycy byli też lojalni wobec Niemców: w czasie wojny płacili podatki, dawali rekruta, nie buntowali się. A mimo to sądzę, że gdyby Niemcy mieli w swoich szeregach więcej takich „lojalnych“ żołnierzy, to już Joffre z nimi zakończyłby wojnę. Nie doczekałby swej gwiazdy Foch. Tyle może państwo zarobić na lojalności.

Jeżeli tak jest, jeżeli wysiłkiem narodu państwo stoi, to wnioskując logicznie dochodzimy do przekonania, że **im silniejszy żywioł polski, tem silniejsze państwo,** tem ono pewniejsze, na trwalszych fundamentach spoczywa. Stąd płynie nauka: wzmacniać polskość należy zawsze i wszędzie, we wszelkich dziedzinach jej przejawów. Niech więc polska ziemia drogą parcelacji w polskie przechodzi ręce, nie obce, niech mniejszości polskiej na Kresach nie brakuje polskiej szkoły ani kościoła, niech wie i czuje Polak, że gdziekolwiek się znajdzie na przestrzeni 378 tysięcy km^2 wszędzie stoi za nim majestat Rzplitej, niech czuje, że on tu jest gazdą na swojem. Tak być powinno.

Skąd się więc bierze ta dziwna polityka zamazywania polskości, zażegnywania się przed nacjonalizmem, wstydliwego ukrywania narodowego oblicza? Płynie ona z założenia, ze Polska nie jest państwem czysto narodowem ,ze posiada 30% mniejszości — czyli trzeba szukać wspólnego mianownika dla wszystkich. Będzie nim państwo. Oto idea, która do wszystkich dusz przemówić jest w stanie, która w lojalności zespoli obcych, ogarnie i kozły i owce. Stąd i ta nowo — wykluwająca się z oparów dziennikarskich nazwa „państwowca“. Państwowiec — to nowy typ Polaka, Polaka 100%. Może nim być Żyd, może Rusin, trudniej nacjonalista polski. To dziwne.

Czy ta niewątpliwie szlachetna dążność do znalezienia wspólnego mianownika dla polskiej większości i różnojęzycznej mniejszości przejawiająca się jednak w sposób wyżej podany ma uzasadnienie, ma rację bytu? Chyba jako polityczne pociągnięcie, aktualne w danej chwili. Na dalszą metę nie. Jeśli bowiem chodzi **o asymilację mniejszości, to dla niej siłę atrakcyjną może mieć polskość jasna, żywa, mocna, pełna, zdecydowana,** a nie przyćmiona, zamazana, kagankowa, wstydliwie ukryta. Tego uczy historja. Ponadto — każde państwo jest na przymusie oparte, jak mówiłem wyżej, więc też nie budzi specjalnie miłych uczuć w sercach poddanych, jeśli nie patrzą na nie przez pryzmat własnych narodowych ambicyj i pragnień. Czemże się bowiem uzewnętrznia państwo polskie Rusinowi? Orłem polskim na gmachu rządowym, nadto żandarmem, sekwestratorem i panem starostą. Trudno ich kochać, więc też i trudno zrobić z Rusina zapałem płonącego jak smolna żagiew państwowca. Ale jeśli rząd zapewni mu spokój, warunki owocnej pracy, ład, panowanie prawa, to on będzie lojalnym obywatelem (mam na myśli chłopa). Że nie pojedzie na własny koszt na uroczystość dożynek do Spały, to jeszcze nie jest nieszczęściem. Da się przeboleć.

Taksamo postępować trzeba z innemi narodowościami: taktownie, sprawiedliwie, zgodnie z prawem i konstytucją, bez użycia gwałtu i szykan. Tego wymaga etyka chrześcijańska, piękna narodowa tradycja i choćby wzgląd na niecelowość systemu przemocy. Jeśli **ponadto sposób postępowania rządu wobec obywateli mniejszości będzie nacechowany konsekwencją, brakiem chwiejności i siłą, można się spodziewać dobrych rezultatów.** Żyd zawsze z silniejszymi trzyma, chłop ruski spokoju chce, a Niemiec dość łatwo Vaterland z pamięci gubi. Jeżeli asymilacja kulturalno-narodowa przedstawicieli mniejszości dokonuje się bez użycia gwałtu z naszej strony, to musi być ona ze stanowiska państwowego uważana za objaw bezsprzecznie dodatni. Państwo tem mocniejsze, im słabszy niepewny element obcy, a liczniejszy żywioł polski. Zatem nie godzi się z polską racją stanu narzucać szkoły białoruskie tym Białorusinom, którzy się garną do języka i kultury polskiej, a dla dzieci swoich nauki polskiej pragną. Specjalne popieranie, rozdmuchiwanie słabych ambicyj narodowych, uporczywe szukanie Białorusi czy Ukrainy tam, gdzie ich jeszcze niema, nie jest z punktu interesu państwa rozumne.

Teofil K.

W setną rocznicę Grochowa.

Ofensywa armji rosyjskiej. — Pierwsze starcia. — Zwycięstwo pod Stoczkiem. — Bitwa pod Wawrem. — Pierwsze walki o Olszynkę Grochowską.

I. Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy wydał w setną rocznicę powstania listopadowego książkę prof. W. Tokarza p. t. „Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831“. Książka pokaźna rozmiarami — liczy przeszło 600 stron druku — stanowi owoc długoletnich badań zasłużonego historyka wojskowości i może być śmiało uważana, jeśli chodzi o wojskową stronę powstania, za ostatnie słowo nauki. Autor wyzyskał źródła zarówno polskie jak rosyjskie, a wszystkie operacje przedstawił bardzo przejrzyście i dokładnie. To też na podstawie jego właśnie książki kreślimy tu krótko dzieje pierwszych walk 1831 r., a w szczególności bitwy pod Stoczkiem i Grochowem, których setne rocznice mijają w bieżącym miesiącu.

Wojna 1831 r. zaczęła się ofensywą rosyjską. W dniach 5 i 6 lutego armja Dybicza przeszła w 11 kolumnach granicę Królestwa Polskiego. Dybicz zamierzał dojść do Wyszkowa nad Bugiem, tam przejść rzekę po lodzie i posuwając się wprost ku Warszawie, odciąć główne siły polskie od stolicy. Niespodziewanie jednak nastała odwilż. Tabory rosyjskie złożone z sań utknęły, piechota posuwała się bardzo wolno, o przeprawie przez Bug po lodzie trudno było myśleć. Wobec tego Dybicz postanowił przejść Bug między Brokiem a Nurem, a główne swe siły przerzucić na szosę brzeską. 11 lutego część sił Dybicza znajdowała się już na lewym brzegu Bugu, a następnego dnia stoczono w okolicy Węgrowa pierwszą potyczkę. 14 lutego wojska rosyjskie zajęły Siedlce. Przed podjęciem dalszych operacyj postanowił Dybicz dać 3 dni odpoczynku swemu centrum.

Lewoskrzydłowa grupa gen. Gejsmara operowała w okolicy Łukowa. Działający przeciwko niej gen. Dwernicki chciał ją zaskoczyć. Kozacy wzięli jednak paru jeńców z podjazdu polskiego, skutkiem czego Gejsmar dowiedział się o ruchach Dwernickiego, skoncentrował swe siły w Seroczynie i postanowił uprzedzić Dwernickiego, który tymczasem zajął Stoczek. W ten sposób w dniu 14 lutego przyszło do bitwy. Geismar lekceważył przeciwnika i dlatego skierował przeciw niemu tylko część sił. Popełnił prócz tego drugi wielki błąd, mianowicie ruszył w dwóch kolumnach. Dwernicki, który oczekiwał nieprzyjaciela na północny zachód od Stoczka, starł się najpierw z kolumną gen. Paszkowa. Po krótkiej kanonadzie artyleryjskiej ułani polscy rzucili się na Rosjan i w brawurowej szarży rozbili wroga, zdobywając wszystkie 4 armaty, które prowadził Paszkow. W czasie tej walki pojawiła się druga kolumna rosyjska, prowadzona przez samego Geismara. Widząc pogrom Paszkowa, Geismar zaczął się cofać. Wtedy spadła na niego druga szarża kawalerji polskiej, prowadzona przez samego Dwernickiego. Po krótkiej walce Moskale rzucili się w popłochu do ucieczki. Pościg trwał kilka kilometrów. Sam Geismar znajdował się parę razy w niebezpieczeństwie życia. 6 dział wpadło w ręce polskie.

Straty polskie nie przenosiły 100 ludzi. Geismar stracił oprócz zabitych 330 jeńców i 10 dział. Była to więc bitwa niewielka, ale jej moralne znaczenie było bardzo duże. Armja rosyjska przestała lekceważyć przeciwnika, a armja polska podniosła się na duchu.

17 lutego główna masa wojsk Dybicza ruszyła znowu naprzód, ku Warszawie. Doszło do walk pod Kałuszynem, gdzie gen. Żymirski musiał wobec przeważających sił rosyjskich rozpocząć odwrót, oraz pod Dobrem, gdzie dowodził gen. Skrzynecki. W bitwie tej okazała się wyższość piechoty polskiej nad rosyjską, ale Skrzynecki prowadził bitwę nieudolnie i po kilku godzinach walki cofnął się. Straty polskie wyniosły do 300 ludzi, rosyjskie do 750.

Dowództwo polskie, spoczywające nominalnie w rękach ks. Radziwiłła, któremu pomagać miał gen. Chłopicki, nie zdobyło się na żadną operację zaczepną. To też wojska polskie cofały się aż do Wawra i Grochowa. Tu rozpoczęły się w dniu 19 lutego walki, które prof. Tokarz ujmuje w jedną całość, zwąc ją bitwą pod Warszawą.

Wbrew zamiarom wodzów obu armij doszło już w dniu 19 lutego do bitwy. I. korpus rosyjski, który maszerował nieostrożnie i bez zachowania łączności z resztą armji, natknął się pod Wawrem na prawe skrzydło polskie, złożone z dywizyj generałów Szembeka i Żymirskiego. Bitwa rozpoczęta w godzinach rannych, miała początkowo przebieg pomyślny dla Polaków. Nasza piechota odrzuciła przeważające siły rosyjskie o 2 kilometry wtył. Gdyby wtedy dowództwo polskie rzuciło do boju wszystkie rozporządzalne oddziały, bitwa zakończyłaby się klęską Moskali. Niestety pozwolono Dybiczowi zgromadzić większe siły. Pod naporem ich żołnierz polski zaczął się cofać, broniąc zacięcie każdej piędzi terenu. Na lewem skrzydle polskiem bój zaczął się dopiero w południe. Natężenie walki było tu mniejsze. Gen. Krukowiecki nie wyzyskał wszystkich swych sił i bronił się niezręcznie, gen. Skrzynecki zachowywał się naogół biernie. Już wtedy walczono o słynną Olszynkę Grochowską. Piechota rosyjska zajęła ją chwilowo, ale o godz. 4-tej po południu została wyparta przez polski pułk 4-ty.

W wyniku bitwy wojska Dybicza posunęły się trochę naprzód. Straciły jednak 3.700 zabitych i rannych, gdy straty polskie wynosiły ogółem 2.523 ludzi.

Następnego dnia Rosjanie atakowali kilkakrotnie Olszynkę, która stanowiła wysunięty naprzód bastion naszego frontu. Dywizja Skrzyneckiego, później Krukowieckiego, odparły dzielnie wszystkie ataki. Armja rosyjska straciła w zabitych i rannych 1.620 ludzi, polska około 500.

Po 20-tym nastąpiła krótka przerwa w operacjach. Dybicz czekał na korpus Szachowskiego, zbliżającego się od Ostrołęki.

Przemiany w opinii Paryża.

Z różnych stron nadchodzą obecnie coraz bardziej niepokojące wiadomości o pewnych niebezpiecznych dla nas przemianach w opinji Paryża. Prąd t. zw. francusko-niemieckiego porozumienia robi stałe postępy i to tak na lewicy, jak na prawicy. Narazie mówi się, że to porozumienie nie może się dokonać kosztem Polski. Któż jednak wie, czy to zastrzeżenie utrzyma się długo... Raz wraz zaś dowiadujemy się o przybyciu do Paryża delegacji którejś z nacjonalistycznych organizacyj niemieckich. Przecież podobno nawet hitlerowcy próbowali w ostatnim czasie występów na terenie Paryża.

A znów paryski korespondent „Dziennika

Poznańskiego“ donosi o pojawieniu się tygodnika ilustrowanego „Vu“, poświęconego w całości przyszłej wojnie. Ma on na celu przeciwdziałanie wojennym nastrojom. A oto, jak?

P. Albert Jouvenal mówiąc o przyczynach przyszłej wojny wymienia następujące: „zagłębie węglowe górnośląskie, które okrojono Niemcom i którego eksploatacja jest w wysokim stopniu utrudniona przez nową granicę“. Dalej „Prusy Wschodnie, oddzielone od reszty Niemiec przez korytarz polski, które zamierają ekonomicznie“. Jest „Wiedeń w agonji, stolica bez prowincji“. Są „dawne stosunki handlowe wewnątrz Austro-Węgier, które teraz są utrudnione przez granice celne węgierskie, jugosłowiańskie, czechosłowackie, rumuńskie“. Jest i „fakt, że Francja ze swoimi sprzymierzeńcami, Polską, Jugosławją, Czechosłowacją, Rumunją i Belgją utrzymuje stale pod bronią półtora miljona ludzi“.

Osobne ilustracje mają Paryżanom uzmysłowić grozę przyszłej wojny: a więc walący się kościół Ste Madeleine, wieża Eiffla w ruinie itp... Wśród polityków pytanych o zdanie uderza pogląd gen. Seeckta: „Sytuacja obecna jest nie do zniesienia dla Niemca godnego tego imienia“... Pierwsze numery tygodnika były rozchwytane w krótkim czasie.

Można tu pytać o cel tego wydawnictwa. Jeśli działa tylko chęć sensacji, to byłoby to igranie z ogniem. Ale gdyby to miało być pismo utrzymywane przez Niemcy?

Dużo do myślenia daje fakt, że według tego pisma wojna rozpocznie się na granicy polsko-niemieckiej. W ten sposób niedwuznacznie daje się do zrozumienia Paryżowi, że, gdyby nie ta granica, w Europie byłby spokój.

My tymczasem kokietujemy Węgry i Włochy, które — według tego samego pisma — pójdą razem z Niemcami przeciw Francji, Belgji, Czechosłowacji i Polsce.

Na ziemiach Rzeltei

Za ocean w poszukiwaniu pracy.

W pierwszej połowie b. m. **wyjechało z Polski do Argentyny, Brazylji, Urugwaju i Kanady 297 osób,** przygotowanych do podróży przez Syndykat Emigracyjny. Zaznaczyć należy, że do Argentyny w większej części wyjechali tylko ci emigranci, którzy posiadali stamtąd wezwania imienne, zapewniające im pracę i utrzymanie. Nowe partje emigrantów, przygotowane do podróży przez biura Syndykatu Emigracyjnego, wyjadą w końcu lutego i w marcu.

Krwawe starcie policji z bezrobotnymi.

W Markach pod Warszawą doszło wczoraj do **starcia między policją a bezrobotnymi,** demonstrującymi pod wodzą agitatorów komunistycznych. W czasie starcia **kilku z demonstrujących odniosło rany.** Ciężko ranni zostali trzej komuniści.

Wybuch gazu piorunującego w szkole.

Podczas doświadczeń fizycznych w szkole powszechnej w **Solcu Kujawskim** zdarzył się onegdaj wypadek nagłego wybuchu gazu piorunującego. Wykonywujący doświadczenie **nauczyciel Jaskólski odniósł bardzo ciężkie rany,** a 11 uczniów uległo silnemu poparzeniu. Urządzenie sali szkolnej zostało częściowo uszkodzone.

KOMISARSKA RADA W BĘDZINIE.

Wojewoda kielecki „skonstruował“ po długich naradach i zamianował dekretem komisarską radę miejską w Będzinie, **złożoną z 11-u osób, w czem 5-ciu żydów.** Z b. radnych weszło do nowej rady tylko trzech ludzi, najbardziej „zaufanych“ tak, że nominacja ta nie wpłynie nawet w najmniejszym stopniu na zmianę obecnego stanu gospodarki miejskiej.

ZGON B. POSŁA ŻYDOWSKIEJ „SANACJI“.

W Warszawie zmarł b. „sanacyjny“ poseł i działacz żydowski **Eljasz Kirszbraun,** przywódca żydów konserwatystów „Aguda“. W drugim sejmie był on wiceprezesem żydowskiego koła sejmowego, a w trzecim oddał się na usługi „sanacji“.

Jak B. B. popiera żydów!

W „Gazecie Warszawskiej“ czytamy: „Rada miejska **w Grodzisku Maz.** dała w czwartek **ciekawy** przykład, **jak za popieranie przez żydów partji BB. miasto płaci.**

Otwarcie to powiedział **ławnik BB.,** p. **Freidlich** przy dyskusji nad zapomogą dla chederu ortodoksów, że mianowicie **za lojalność tych żydów do obecnego rządu on z całą przyjemnością będzie za tem głosował.**

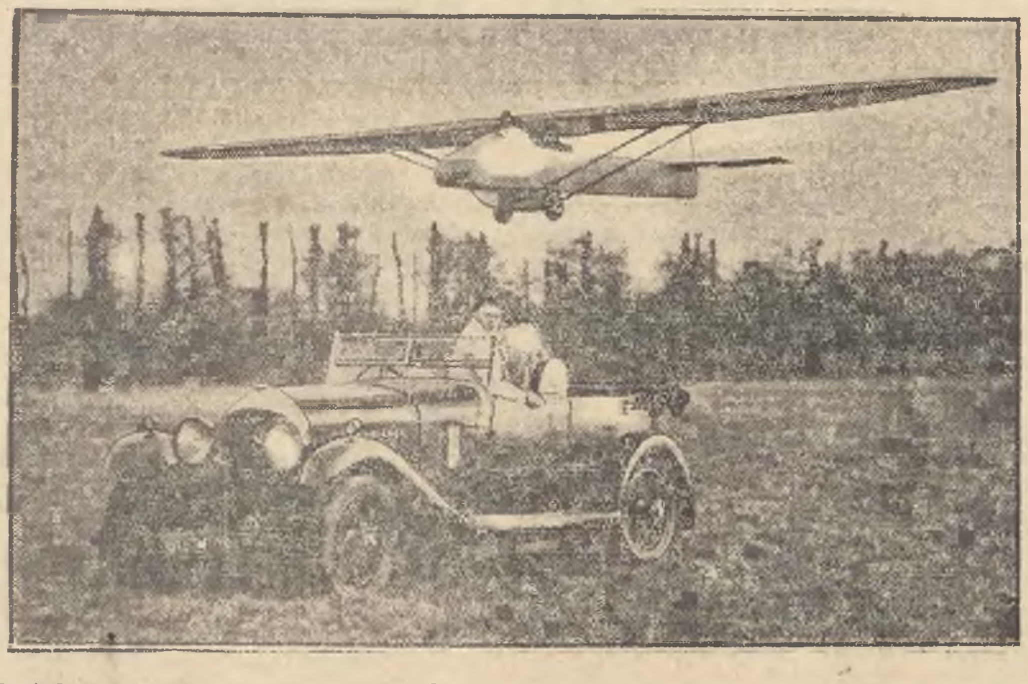
Mimo podkreślania przez opozycję, że żydzi mają dla siebie szkołę państwową osobną, **że mogą** uczęszczać do szkół ogólnych, że braku miejsc dla dzieci żydów niema — **zapomogę 500 zł. dla chederu uchwalono, a tak samo 300 zł. na bibljotekę żydowską.**

W ten sposób **na cele kulturalne żydowskie w Grodzisku uchwalono 800 zł., gdy na cele kultury polskiej wstawiono tylko 500 zł.**

W roku bieżącym więc przy obcinaniu wszystkich pozycyj, przy redukcji budżetu, przy ogromnych długach kilkakrotnie zwiększono pozycję na cele kultury żydowskiej“.

——×——

Ślizgowiec.



Od niedawna weszły w modę loty samolotowe bezsilnikowe, t. j. na aparatach pozbawionych motoru czyli ślizgowcach. Jest to właściwie oddawna z uporem realizowana myśl o lataniu człowieka przy pomocy skrzydeł. Największą trudność przy tem stanowi start, t. j. wzniesienie się w powietrze. Oto najnowszy ze sposobów startu ślizgowca, który jest ciągnięty przez auto z wielką szybkością.

Piękne wyniki konkursów w S. M. P.

Podobnie jak w latach ubiegłych, także i w 1930 r. brały Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej bardzo czynny udział w akcji **przysposobienia rolniczego,** kształcącej w rolnictwie szerokie zastępy młodzieży. Zjednoczenie Młodzieży Polskiej, ogólno-polska centrala S. M. P. ogłosiło w 1930 r. po raz trzeci z rzędu **konkurs uprawy kukurudzy,** celem zainteresowania członków S. M. P. sposobem uprawy tej cennej w gospodarstwie wiejskiem rośliny. Udział w tym konkursie brały S. M. P. z całej Polski.

W dniu 3 lutego odbyło się w Zjednoczeniu zamknięcie konkursu, a zarazem sąd konkursu kukurydzianego. Do konkursu zgłosiły się **854 zespoły z 6.416 uczestnikami,** dokończyło go **607 zespołów z 4.048 uczestnikami** (71%). Konkurs przeprowadzony był **na terenie około 600 miejscowości.**

Sąd konkursowy, po rozpatrzeniu działalności poszczególnych Związków Mł. Polskiej, przyznał **5 nagród w ogólnej sumie 5.000 zł.,** oraz 4 dyplomy uznania. Nagrody zdobyły Związki: **Lwów, Włocławek, Wilno, Tarnów i Siedlce.**

W porównaniu z rokiem ubiegłym zauważyć się dał **znaczny postęp** w konkursie kukurydzianym. Przysposobienie rolnicze młodzieży zapomocą metody konkursowej okazuje się coraz to więcej owocnem, **pogłębiając wiadomości rolnicze** młodych rolników.

Kukurydza nie jest jedynym tematem konkursów przysposobienia rolniczego, prowadzonych przez S. M. P. W r. 1930 w konkursach przysp. roln. brało udział ogółem **w Polsce 53.708 młodzieży wiejskiej,** w tem członków S. M. P. 18.884. W S. M. P. przepracowano **około 20 tematów** konkursowych, jak konkursy buraków pastewnych, ziemniaków, warzyw, drobiu, trzody chlewnej, królików i t. p. Z pośród wszystkich organizacyj młodzieży, biorących udział w konkursach p. r. **S. M. P. wykazują największą ilość zespołów konkursowych i uczestników.** Akcja, mająca na celu przygotowanie do zawodu rolniczego, **coraz szersze zatacza kręgi.** Coraz liczniejszy jest udział młodzieży i coraz głębsze zrozumienie potrzeby postępu. (KAP.).

——ooo——

Ze Stryja.

Uroczystość ku czci Papieża w Stryju.

Miasto nasze uczciło Jubileusz koronacji Najwyższego Dostojnika Kościoła Katol. Piusa XI. bardzo okazale. Na intencję Najdostojniejszego Jubilata odprawił w niedzielę dnia 22 bm. ks. prałat Cisło uroczystą Sumę w kościele paraf. i wygłosił podniosłe, okolicznościowe kazanie. Po południu odbyła się uroczysta akademja w sali czytelni kolejowej, gdzie prezes tut. Ligi Katol. p. Żabnieński wygłosił rzeczowy referat w którym wykazał wielkie zasługi Ojca św. dla dobra Kościoła, społeczeństw, a w szczególności dla Narodu Polskiego. Na wniosek ks. prałata Cisły uchwalono jednogłośnie przesłać na ręce Arcybiskupa Metrop. ks. Dra Twardowskiego wyrazy najserdeczniejszych życzeń.

Walne zebranie Ligi Katol.

W tym samym dniu odbyło się też Walne Zebranie Ligi Kat., która liczy z górą 2.000 członków i spełnia należycie swe religijno-narodowe posłannictwo na Kresach. Zarząd Ligi pozostał niezmieniony — wybrany ponownie na okres 3-letni. Na wniosek p. Romanowskiej zgromadzenie wyraziło jednogłośnie uznanie Harcerstwu Polskiemu za jego katolicki charakter i rycerskie stanowisko wobec ostatniego ataku bezwyznaniowców, oraz za przyjęcie wzniosłej dewizy „Harcerz służy Bogu i Ojczyźnie“.

Z całego świata.

Znaczki na cześć Kościuszki w Ameryce.

Senator James Couezes ze stanu Michigan, zgłosił w tych dniach do Senatu wniosek o wydanie przez pocztę Stanów Zjednoczonych pamiątkowych marek ku uczczeniu pamięci Tadeusza Kościuszki. Nie wiadomo jednak, czy ten wniosek przejdzie, gdyż wydanie znaczków z podobizną Pułaskiego natrafiało już na takie trudności, że Polonia amerykańska zwątpiła, czy się one wogóle ukażą.

Okręt 673 potępieńców.

W tych dniach z portu francuskiego Saint Martin de Re wypłynął do Kajenny, w Gujanie francuskiej, parowiec transportowy „La Mattiniere“, uwożąc za ocean **673 zbrodniarzy, z których 368 skazanych jest na roboty ciężkie, a reszta na wygnanie i osiedlenie w kolonjach karnych.** Pośród skazanych na roboty ciężkie znajduje się 60-ciu morderców.. Choć wielu z tych skazanych, to młodzi jeszcze ludzie, to jednak, jak zapewniają dzienniki francuskie, niektórzy tylko z nich ujrzą znów Francję. Na okręcie potępieńców panuje, oczywiście, rygor surowy. **Skazańcy ulokowani są pod pokładem, w klatkach żelaznych,** mieszczących po 70 ludzi. Co wieczór skazańcy wyprowadzani są na pół godziny na pokład, gdzie muszą dla użycia ruchu maszerować dokoła pokładu.

Atlantyda istniała naprawdę?

Niezwykle sensacyjnego odkrycia, dotyczącego pradziejów ludu amerykańskiego, dokonał uczony z Venezueli, Requena. Na zebraniu wenezuelskiego towarzystwa naukowego, uczony ten oświadczył, że znalazł w Venezueli niezbite dowody, świadczące o tem, że przed wielu tysiącami lat **posiadała ona starą kulturę egipską.** Egipcjanie zostali wyparci następnie na skutek inwazji Chińczyków. Requena wierzy głęboko, że znana dotąd jedynie z bajki część świata, Atlantyda istniała rzeczywiście i że pozostałości rasy egipskiej, bezpośrednio po zapadnięciu się tego lądu w ocean, schroniły się w Ameryce Południowej. Requena oświadczył, że wyniki swych badań ogłosi drukiem już w ciągu roku bieżącego.

KARTOFLE ZAMIAST CUKRU DO HERBATY?

Chiński chemik Li-Hsiang-Ku w Pekinie ogłasza, że wynalazł sposób otrzymywania cukru ze słodkich ziemniaków, rosnących w obfitości w Chinach. Sposób otrzymywania ma być bardzo prosty i tani. O ile ten wynalazek okaże się rzeczywiście praktyczny, może stanowić poważną konkurencję dla cukru buraczanego i trzcinowego.

Niema to jak być bliźniakiem.

W Berlinie żyją bliźniacy, liczący lat 26, tak podobni do siebie z twarzy i głosu, a przytem ubierający się jednakowo, że nie sposób ich rozróżnić. Obaj skończyli szkołę techniczną, lecz jeden tylko otrzymał pracę. Korzystając z podobieństwa, pracują bez wiedzy szefa, obaj na zmianę. Skutek tego pomysłu był ten, że szef zachwycony wydajnością pracy młodego inżyniera, podwyższył mu niedawno pensję w dwójnasób, nie podejrzewając, że zatrudnia właściwie dwu inżynierów. Bliźniacy żyją ze sobą w zupełnej zgodzie, a nieporozumienia powstają niekiedy podobno tylko z powodu pięknej płci.

KONSULAT POLSKI W RZYMIE W NOWEJ SIEDZIBIE.

Z Rzymu donoszą: W obecności ambasadora Przezdzieckiego, urzędników obu polskich ambasad oraz przedstawicieli kolonji polskiej biskup Dubowski dokonał poświęcenia **nowej siedziby konsulatu generalnego Rzplitej przy via Solferino.** Uroczystość rozpoczął przemówieniem konsul generalny p. Karol Rościszewski, zwracając się do zebranych z apelem o współpracę. Po dokonaniu aktu poświęcenia przemówił w podniosłych słowach biskup Dubowski, podkreślając znaczenie placówki. Wśród obecnych znajdował się **generał zakonu Jezuitów Ledóchowski,** dziekan korpusu konsularnego, wyższe duchowieństwo, oraz przedstawiciele polskich zrzeszeń towarzystw i pracy.

WYBUCH GEJZERU W JUGOSŁAWJI.

Niedaleko Zagrzebia, w miejscowości Susak, nastąpiła niedawno erupcja źródła mineralnego ciepłego o temperaturze 19 stopni C. Źródło bije nakształt gejzeru, **na wysokość 10 do 12 metrów, dostarczając przeciętnie 17 i pół tysiąca litrów wody na godzinę.** Jest to jedno z najobfitszych źródeł mineralnych w Europie. Do ścisłego badania wody przystąpią wkrótce laboratorja chemiczne.

NAPAD NOSOROŻCA NA LOTNIKA.

Z Nairobi, w Afryce wschodniej, spotkała niemieckiego lotnika Ernesta Udeta, niemiła przygoda, która na szczęście skończyła się na strachu. Oto Udet zmuszony do lądowania, został napadnięty przez nosorożca. Udet jednak zdążył jeszcze sięgnąć po karabin i strzelić do groźnego napastnika z odległości zaledwie pięciu kroków. Wskutek tego strzału ogromny zwierz zawrócił i znikł w krzakach, widocznie niemniej przestraszony, niż lotnik.

HERBATA STULETNICH W LONDYNIE.

Komitet wystawy perskiej, odbywającej się w Londynie, urządza oryginalne zebranie. Benjaminkiem tego zebrania może być człowiek conajmniej 90-letni. **Zaproszono bowiem wszystkich tych, którzy zwiedzali międzynarodową wystawę londyńską w roku 1851.** Wystawa ta otwarta była przed 80-ciu laty przez królowę Wiktorję. Zrozumiałe więc jest, że ci, którzy ją zwiedzali, muszą mieć obecnie koło 100 lat. A jednak podobno napływają już liczne zgłoszenia stuletnich.

25-lecie rektora P. I. P.

Z Rzymu piszą nam: 11 bm. minęło 25 lat od chwili, w której **Ks. Prałat Tadeusz Zakrzewski,** Rektor Papieskiego Instytutu polskiego w Rzymie, otrzymał święcenia kapłańskie. Ks. Rektor Zakrzewski znany jest zwłaszcza w Wielkopolsce, skąd pochodzi, jako gorliwy kapłan i działacz katolicki o zdecydowanych rysach woli i charakteru, które przejawiły się w każdem dziele i czynności powierzonej mu przez władze duchowne. Jako kanonik poznański, b. profesor seminarjum, b. sekretarz śp. Kardynała Prymasa Dalbora i b. moderator Sodalicji panów, ma on w Stolicy Wielkopolski szeroki zasiąg przyjaciół, których podbija jego kultura duchowa, niezwykła uczynność, łatwy i żywy sposób bycia, zaprawiony dozą wrodzonego optymizmu. Powyższe zalety zjednały mu też szybko szacunek i wpływ nietylko w kolonji polskiej nad Tybrem ale także pośród duchowieństwa włoskiego i międzynarodowego, z którem utrzymuje stosunki z racji swego urzędu. Papieski Instytut polski jest zakładem, gdzie zjeżdżają się kapłani z całej Polski, celem uzupełnienia wyższych studjów teologicznych, prawnych i historycznych. Protektorem jego z ramienia Episkopatu polskiego jest Ks. Arcybiskup Sapieha. Kierownictwo takim zakładem samo przez się niełatwe, złączone jest wielką odpowiedzialnością, z uwagi właśnie na grunt rzymski. Ks. Prałat Z. należy do różnych Kongregacyj papieskich a z wszystkiemi ma ciągły kontakt. Ks. Prałata Zakrzewskiego wszyscy tu cenią i liczą się z jego zdaniem. To też w dniu jego jubileuszu, który Ks. Prałat Zakrzewski spędził poza Rzymem w skupieniu i modlitwie, wiele osób z kolonji i ze świata rzymskiego pospieszyło na via Pietro Cavallini, by złożyć mu życzenia i wyrazy hołdu. Nazajutrz w kaplicy Instytutu odbyła się Msza św. na intencję Jubilata.

——::§::——

Literatura.

O Sienkiewiczu.

Literatura polska nie posiada o Henryku Sienkiewiczu nietylko zakrojonego na większą skalę naukowego studjum, ale nie posiada nawet większej pracy, w której szeroki krąg czytelników wielkiego pisarza znalazłby łatwe, a w pewien system ujęte i obszerne źródło wiadomości i rozbiór jego twórczości. Lukę tę zapełnia w znacznej mierze praca Kazimierza **Czachowskiego: Henryk Sienkiewicz, obraz twórczości,** uzupełniony wstępem. życiorysem, bibljografją i przypisami. (Gebethner i Wolff, zł. 15).

Praca Czachowskiego obejmuje w celowym i jasnym układzie, zbiór głosów krytyki polskiej, dający wszechstronny obraz twórczości autora „Krzyżaków“, zaopatrzony w liczne przypisy i komentarze. Czachowski zużytkowuje w książce głosy największych powag ze świata krytyki i literatury, że wymienimy choćby tylko: Borowego, Brücknera, Brzozowskiego, Chlebowskiego, Chmielowskiego, Chrzanowskiego, Gostomskiego. Grabowskiego, Gubrynowicza, Jeża, Kallenbacha, Kleinera, Korbuta, Kraszewskiego, Krzemińskiego, Lorentowicza, Matuszewskiego, Potockiego, Spasowicza, Witkiewicza, Wojciechowskiego, Zielińskiego. Żeromskiego i w. i. i zapewnia w ten sposób swej książce wysoki poziom literacki i krytyczny.

Z drugej strony zobrazowanie twórczości Sienkiewicza zapomocą krytyk i głosów współczesnych, z różnych, a nieraz wprost sprzecznych punktów widzenia twórczość tę ujmujących, nadaje książce Czachowskiego zupełnie specjalną cechę.

Jak pisze np. Zygmunt Wasilewski w „Kurjerze Poznańskim“, Świętochowski w r. 1929 przeczytał Trylogję i z entuzjazmem mówił Wasilewskiemu o niej, jako o rewelacji: — Toż to arcydzieło! W swoim czasie nie przyjął poprostu tego dzieła do wiadomości.

Stąd też ta wielka rozmaitość tonu i nastroju studjów, wielka żywość — jakby niemal bezpośredniego obcowania z pisarzem i jego dziełem, sprawia, że praca Czachowskiego jest naprawdę ciekawą książką do czytania.

Praca Dr. Nelly Nucci o Sienkiewiczu.

Dr. Nelly Nucci, lektorka języka włoskiego na Uniwersytecie Jag., wygłosiła niedawno w Budapeszcie odczyt o Sienkiewiczu. Propaganda literatury polskiej przez cudzoziemkę zasługuje na żywe uznanie. P. Nucci jest specjalną znawczynią Sienkiewicza. Ostatnio wydała ona dwa szkice, poświęcone historycznym źródłom „Trylogji“ („Sui rapporti fra Sienkiewicz e le fonti storiche“).

Jeszcze raz podkreślamy, że Sienkiewicz stanowi we Włoszech ośrodek poważnego zainteresowania. Już samo nazwisko autora „Quo Vadis“ jest bardzo popularne pod włoskiem niebem.

Sukcesy A. Marczyńskiego zagranicą.

Znany polski pisarz popularny. **Antoni Marczyński**, którego kilka powieści drukowaliśmy w odcinku fejletonowym — jest znany i poczytny zagranicą. M. in. w czeskim przekładzie wyszło dotychczas osiem jego książek. Za wyjątkowy sukces jednak należy poczytać polskiemu pisarzowi fakt, iż w okresie największego zadrażnienia stosunków politycznych między Polską a Niemcami — **najpoważniejszy dziennik katolicki w Niemczech „Germania“**, oraz „Maerkische Volkszeitung“ drukują w odcinku „Upiory Atlantyku“. Kiedy za czasów jakich takich stosunków z Niemcami wydawano tam dzieła naszych sanacyjnych klasyków kiedy Penclub obrabiał teren ucztami. przyjęciami etc., kiedy płaciło się za te „przyjemności“ po 3 tysiące marek od sztuki, a książki w Niemczech na lekarstwo nie było widać — wówczas krzyczało się u nas o „olbrzymim“ sukcesie polskiego pisarza i t. p. A dziś Marczyński, podobnie jak niedawno Wiktor idą w Niemczech bez protekcyj i bez subwencyj.

———ooo———

Umarła Nelly Melba.

W Sydney w Australji zmarła **Nelly Melba**, znana śpiewaczka operowa o wszechświatowej sławie. Właściwe jej nazwisko było Nelly Mitchell; po wyjściu zamąż za Sir Charles Armstronga otrzymała to ostatnie nazwisko. Śpiewaczka wystąpiła po raz pierwszy w r 1882 w Brukseli. poczem występowała na największych scenach operowych świata. Zmarła w 70 roku życia; urodziła się w r. 1861 w Molbourne w Australji.

I. H. E. 1930.

WYPRAWA HIMALAJSKA NA TRZECI SZCZYT ŚWIATA, KAŃCHEŃDZENGA.

Przed paru dniami wygłosił w Wiedniu odczyt znakomity podróżnik niemiecki. **prof. Dyrenfurth** o rezultatach **wyprawy himalajskiej,** dokonanej w ubiegłym roku pod jego przewodnictwem. celem zdobycia **trzeciego pod względem wysokości szczytu świata,**

Kańcheńdzenga

w **Himalajach.**

Wyprawa ta, nazwana krótko

„I. H. E. 1930“

skupiła na sobie uwagę całego świata. Wszystkich alpinistów było 10. w tem jedna kobieta, 2 Anglików, 2 Szwajcarów, resztę Niemców.

Kańcheńdzenga wznosi się w głównym łańcuchu himalajskim

na wysokość 8.602 metrów.

Po raz pierwszy w dziejach tych wypraw, ekspedycja niemiecka **otrzymała pozwolenie podróżowania przez Nepal, niezależne państwo hinduskie.** Należy dodać, że **Dalaj Lama,** najwyższy zwierzchnik religijny i świecki Tybetu, rezydujący w Lhassie. **zakazał wdzierania się na najwyższy szczyt świata,**

Czomolungma czyli Mount Everest (8.822), jeszcze w r. 1924. po ostatniej nieszczęśliwej wyprawie angielskiej, **podczas której ponieśli śmierć w nieznanych okolicznościach Mallory i Irvine.** Zakaz ten został wydany celem zapewnienia spokoju **„bogini-matce gór“**, która króluje nad ludem tybetańskim z wysokości Czomolungma.

BAZA WYPRAWY NA 5.150 M.

Ekspedycja 1930 mimo kilkakrotnych usiłowań **nie zdołała wedrzeć się na szczyt Kańcheńdzengi.** Aby dojść z **Dardżilingu** do zachodnich stóp potężnego masywu Kańcheńdzengi — trzeba było trzech tygodni uciążliwej drogi przez „kraj tysiąca jezior“, **Sikkim,** przez malaryczne, wilgotne doliny, gdzie upał przyprawiał człowieka o mdłości, a następnie przez 5 zlodowaciałych przełęczy górskich, położonych wysoko nad granicą wiecznego śniegu.

Największą trudność w dochodzeniu do masywu sprawiała przełęcz graniczna między krajem Nepalu a Sikkim. 350 kulisów brnęło w śniegu po piersi. Po 15 dniach dotarła „I. H. E. 1930“ do północno zachodniej flanki u stóp Kańcheńdzengi. Tu — na wysokości 5.150 m. nałożono obóz zasadniczy, z którego miano robić wypady wzwyż.

ZDOBYTE 7 I PÓŁ TYSIĄCA METRÓW.

Szczyt tonął w chmurach. Widoczne było, że szalała tam burza śniegowa. gdyż po powietrzu niosły się pierzaste obłoki śnieżycy. Podczas pierwszego wypadu na ścianę lodową, lawina zmiotła jednego kulisa. Również zawiodła próba wdarcia się na zachodnią turnię; cofnięto się z wysokości 6.500. Zwrócono tedy ataki na północne rozgałęzienie góry. Osiągnięto **Ramtang. Peak (7.070 m.), Nepal Peak i Dodang Nyima Peak** (obydwa ponad **7.000 m.).** Największy sukces wyprawy zaznaczył się w osiągnięciu **Dżonsong Peak (7.459 m.).** Jest to

najwyższy dotychczas osiągnięty szczyt w świecie.

Wprawdzie Anglicy osiągali wyższe cyfry na M. Everest **(ponad 8.000 m.!),** ale idzie tu o osiągnięcie szczytu. W drodze do Dżonsong Peak założono 47 obozów wysokogórskich, aż dopiero wdzierający się w te regjony monsun czyli wiatr deszczowy zmusił ekspedycję do powrotu.

KAŃCHEŃDZENGA NIE ZDOBYTA.

Do szczytowej piramidy Kańcheńdzengi brakło jeszcze wyprawie przeszło 1.000 metrów. Pomimo to ekspedycja zgromadziła szereg pierwszorzędnych materjałów, które posłużą do lepszego zbadania największych gór świata i położą grunt pod niedalekie już może ostateczne ukoronowanie wysiłków alpinistycznych: **zdobycie najwyższych szczytów.**

Iskierki.

Królowa piękności mężczyzną.

Dzienniki budapeszteńskie donoszą, że z okazji zakończenia karnawału. stolica Węgier wybrała „królowę piękności“. W karnawale czynią to prawie wszystkie miasta, nietylko na Węgrzech. Notatka więc o tem nie byłaby godną wzmianki. gdyby nie okoliczność. że po uciążliwem zbieraniu głosów przez kandydatki na „królowę“, które było połączone nieraz z wymuszonym. a niekiedy z obiecującym uśmiechem, po wielu nieprzespanych nocach. starających się o tytuł. młodych i pięknych pań. po licznych intrygach i obmowach. mających na celu obniżyć piękność w oczach sędziów — po obwołaniu wkońcu i przedstawieniu publiczności, „królowa piękności“ okazała się mężczyzną.

Był to nader sympatyczny młodziam. lecz widocznie uszczypliwy, gdyż płeć swoją wyjawił dopiero po uzyskaniu tytułu „królowej“, zdejmując perukę wobec wszystkich współkandydatek i sędziów. Notatka kronikarska nie podaje. co się tam wtedy działo na sali. ile było oburzenia. jakie słowa padały pod jego adresem z ust dotkniętych kobiet, kto zemdlał i w jakim kłopocie znaleźli się sędziowie. lecz to wszystko możemy sobie sami dopowiedzieć.

Sport.

Polski maratończyk narciarski.

Sukces Zdzisława Motyki w Wiśle.

Jako ostatnia konkurencja mistrzostw narciarskich Polski, odbył się **w Wiśle w poniedziałek bieg narciarski na dystansie 50 km.** W biegu wzięło udział 25 zawodników. Warunki atmosferyczne bardzo nieprzychylne: gęsta mgła, mróz i zimny ostry wiatr Już na pierwszym odcinku wywiązała się zacięta walka między dwoma najlepszymi długodystansowcami: **Musilem** (CSL. Czechosłowacja) a **Zdzisławem Motyką** (Wisła, Zakopane). **Zawodnik polski skończył bieg z przewagą 13 minut.** Na 15 km. przed metą drugie miejsce odebrał Musilowi **doskonale zapowiadający się młody zawodnik zakopiański, Władysław Berych** (SNPTT.). Ostateczna klasyfikacja biegu jest następująca: 1) **Motyka** w czasie 5 godzin 28.17 sek., 2) **Berych Władysław** 5 g. 35 m. 6 s., 3) **Musil** (CSL. CZ.) 5 g. 41.10 min., 4) Michalski Stanisław (Wisła Zakopane). 5.47.27 godziny. Tylko 16 narciarzy doszło do mety.

Thunberg mistrzem świata.

W **Helsingforsie** rozegrano łyżwiarskie mistrzostwa świata w jeździe szybkiej. które zdobył ponownie słynny mistrz Europy. Finn **Claas Thunberg** — 203.97 pkt. Wicemistrzem został niespodziewanie **Evensen** (Norwegja). a na trzeciem miejscu dopiero znalazł się znany rywal Thunberga — Norweg Ballangrud.

ZAWODY FIS. W ROKU 1933.

Następne narciarskie mistrzostwa Europy rozegrane będą dopiero **w r. 1933 w Austrji,** ponieważ w przyszłym roku odbędą się zawody olimpijskie w Lake Placid w Ameryce Północnej.

Rzeczy ciekawe.

Zimno a energja życiowa.

Istnieje temperatura, w której wszelkie życie musi zamrzeć. albowiem molekuły przestają się poruszać; jest nią 273 stopnie poniżej zera. Temperatury tej nie osiągnięto jeszcze w żadnem laboratorum, ale zbliżono się do niej znacznie.

Wytworzono mianowicie temperaturę 268 stopni poniżej zera, w której nieliczne tylko organizmy zwierzęce mogą krótki czas wytrzymać. W temperaturze tej sopel lodu zachowuje się jak gorący kawałek żelaza, wrzucony do zimnej wody; miedź i ołów stają się twarde jak stal.

Badania wykazały, że bakterje znoszą temperaturę 200 do 250 stopni zimna. Niektóre rośliny są również bardzo wytrzymałe na mróz, np. flora wschodnio-syberyjskiej taigi; modrzewie i brzozy znoszą tam temperaturę 30—50 stopni poniżej zera. Nawet niektóre kwiaty znoszą silny mróz. jak np. jaskier (Ranunculus glacialis). który rośnie na wysokości 4.000 mtr. Gdy podczas okresu kwitnięcia jaskrów górskich silny mróz je złapie. ich białoróżowe płatki stają się twarde jak blacha. lecz gdy tylko powietrze ociepli się. kwitną dalej.

Działalność życiowa człowieka ustaje z chwilą. gdy temperatura jego ciała spada do 23 stopni ciepła. Jest to najniższa temperatura. zaobserwowana u człowieka: oznacza ona śmierć przez zamarznięcie.

Teatr japoński w swym rozwoju. „Kabuki“.

Na podstawie rozmów z p. Cucui.

W poprzednim artykule o teatrze japońskim, starałem się zapoznać czytelnika z dramatem lirycznym Noo. W niniejszym chciałbym. korzystając ze wskazówek i objaśnień p. Cucui, poświęcić parę uwag teatrowi „Kabuki“ którego trupa — połowa zespołu teatru w Osaka — gościła ostatnio w Polsce.

W tym czasie, kiedy pojawił się pierwszy teatr Kabuki, widowiska Noo były przeznaczone, jak już przedtem zaznaczyłem, wyłącznie dla wyższych sfer hierarchji społecznej. Był to **okres Tokugała (XVII wiek)** w którym ustrój feudalny państwa znajdował się w rozkwicie. Po siogunach jak **Oto Nobunaga, Tojotomi i Tokugała Djejasu,** dajmjach. samurajach i roninach. reszta ludności była zdana na łaskę i niełaskę udzielnych książąt. Najniższa zaś klasa społeczeństwa t. zw. **eta, była wogóle pozbawiona wszelkich praw.** Przysłowie **„hito-la busi, sakura hana“** — człowiekiem jest (tylko) rycerz, kwiatem zaś (tylko) wiśnia — charakteryzuje najlepiej ówczesne stosunki. Lud zadowalał się widowiskami prymitywnemi pod gołem niebem.

Wśród takich warunków dokonała przewrotu w historji teatru japońskiego kobieta Okuni. Fakt nader charakterystyczny, jeśli zważyć, że kobiety w Japonji były podówczas w daleko większym stopniu upośledzone — według naszych pojęć — aniżeli dzisiaj, a teatr Noo obsadzał swe role kobiece wyłącznie mężczyznami.

Idzumo Okuni była **kapłanką w świątyni buddyjskiej w Kjoto** i w czasie uroczystości wykonywała **taniec kagura, t. zw. Nenbucu-odori,** będący inwokacją do Amida Buddy. Talent jej i piękność ściągały rzesze pielgrzymów do Kjoto. Nic też dziwnego, że **zakochał się w niej młody samuraj Nagoja Sandzaburo,** który spowodował, iż Okuni opuściła świątynię i wraz ze swym mężem popisywała się sztuką choreograficzną na deskach scenicznych, zyskując coraz szerszy rozgłos. **W 1603 r. wystąpiła już przed cesarzem Gojodzei** z całą trupą. złożoną z mężczyzn i kobiet. Do teatru o mieszanym zespole **(onna-kabuki)** wkradły się jednak złe obyczaje. Chcąc zapobiec dalszemu szerzeniu się demoralizacji, **rząd wydał zakaz występowania kobietom na scenie.** Zaczęto więc posługiwać się w teatrach Kabuki urodziwymi chłopcami. atoli rząd wystąpił w 1652 r. przeciw tej inowacji, zamykając nawet niektóre teatry. Dopiero po kilku latach zezwolono mężczyznom odgrywać role kobiece, lecz **w męskich fryzurach.** Kobieta pojawiła się na scenie dopiero w początkach obecnego stulecia. w czem niemałą zasługę przy pisać należy znanej w Europie artystce **Sada Jakko.**

Po śmierci Okuni, teatr Kabuki rozwijał się bardzo pomyślnie, prawie we wszystkich większych miastach powstawały trupy, z których **najsławniejszym był zespół Okuni „Drugiej“,** adoptowanej córki Idzumo Okuni. **Dansuke'go** w Kjoto, oraz w Jedo **Sarułaka Kandzabury,** który założył **pierwszy stały teatr w r. 1624 r.** Trupa jego nazywała się **„Łakasiu Kabuki“,** gdyż złożona była w większej części z młodych ludzi (łakaj). **Osaka stało się ośrodkiem teatrów kabuki.** W ciągu niecałych dwudziestu lat powstało kilka teatrów. jak Rennaj-dza, Murajama-dza, Jamamura-dza, Kałarasaki-dza i Morita-dza.

Zasługi jednak Okuni w rozwoju teatru japońskiego nie kończą się na wprowadzeniu kobiety na scenę i uprzystępnieniu widowisk dla szerszych warstw społeczeństwa. Okuni wyszła **poza ramy surowych norm, stosowanych w teatrze Noo.** Wprawdzie Kabuki wystawiał dramaty historyczne, lecz już bez pierwiastka religijnego. tak silnego i przewodniego jak poprzednio. Wprowadzono również **sceny z życia codziennego,** co przyczyniło się właśnie do rozgłosu i popularności teatru. Suchy monotonny warkot i bębnów i bębenków zastąpiono **siamisenem** (trzechstrunną gitarą), dzięki Kineja Kangoro'wi, młodszemu bratu Sarułaka Kandzabury. Utwory muzyczne z owych czasów, zwane **nagauta** — długa pieśń — przechowały się po dziśdzień.

Zmianie uległa też i gra artystów. Po odrzuceniu masek, które w teatrze Noo posiadają doniosłe znaczenie, **aktorowi udzielono zupełnej swobody w indywidualizacji gry** i w dostosowaniu mimiki do odnośnej sztuki. Pozbycie się masek wpłynęło dodatnio również i na stronę słowną, gdyż aktorzy nie byli już zmuszeni wygłaszać monotonnych djalogów, przy zachowaniu groteskowej powagi. lecz w miarę zmiany wyrazu gry. zmieniali też sposób recytowania swej roli. Równocześnie **wprowadzono dekoracje, dostosowane** do wystawionej sztuki, zrywając w ten sposób z szekspirowską prostotą w teatrze Noo.

M. Babiński.

———ooo———

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 25-go lutego 1931.
Środa 25: św. Cezarjusza.
Czwartek 26: św. Wiktora.
Czwartek 26: wschód słońca o godz. 6.52, zachód o 17.35.

———X———

SPÓŹNIENIA POCIĄGÓW Z POWODU KATASTROFY KOLEJOWEJ. Wczoraj rano nie przybyły do Krakowa pociągi od strony Warszawy, a to pociąg pospieszny i osobowy, mające normalny czas przyjazdu o godz. 5.30 i 5.45. Nadeszły one dopiero między godz. 11 a 12 w południe. Okazało się, że przyczyną kilkugodzinnego opóźnienia była katastrofa kolejowa w Kłomnicach pod Częstochową.

ZAWIODŁA SIĘ NA SWOJEJ KOLEŻANCE. Katarzyna Szewczykówna przybyła do Krakowa z Horodysk w zamiarze udania się do Francji. Na dworcu kolejowym wręczyła swej koleżance Wójcickiej 30 dolarów i 40 zł. z prośbą o przechowanie, sama zaś poszła do miasta na zakupy. Wróciwszy na dworzec, nie zastała już swojej powierniczy, która zbiegła wraz z pieniędzmi.

WŁAMANIA. Wczoraj włamał się jakiś osobnik do mieszkania I. Schillera, kupca, przy ul. Sobieskiego 6 i skradł 2 futra wartości 4.600 zł. — Włamano się do stajni należącej do Zygmunta Buchenia i skradziono uprząż konną.

———ooo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

HAFT BIAŁY NA WSCHODZIE. W piątek 27 bm. o godz. 6-tej wieczór odbędzie się w Muzeum Narodowem odczyt Ks. Prof. Dra Kruszyńskiego p. t. Haft biały na Wschodzie. Odczyt ten urządzony staraniem Tow. Przyjaciół Muzeum Narodowego, ilustrowany będzie przykładami ze zbiorów prelegenta, wybitnego znawcy przedmiotu. Wstęp dla członków Towarzystwa wolny, dla osób nienależących do niego 1 zł.

O ORGANIZACJI AKCJI KATOLICKIEJ W ARCHIDIECEZJI KRAKOWSKIEJ będzie mówił Ks. Dyr. Lubowiecki, sekretarz Akcji Katol., we czwartek 26-go o godz. 6 wieczór, w Katolickim Związku Polek, Rynek gł. L. 9. Goście mile widziani.

„KORZYŚCI RACJONALNEGO OŚWIETLENIA WYSTAW SKLEPOWYCH". Odczyt pod tym tytułem będzie wygłoszony staraniem Kongregacji Kupieckiej w lokalu Muzeum Przemysłowego przy ul. Smoleńskiej L. 9, w sali dużej (kinowej) w dniu 25 b. m. (środa) o godz. 7.30. — Wstęp bezpłatny.

PRZYSZŁOŚĆ PRAWA MAŁŻEŃSKIEGO W POLSCE. Staraniem Naukowego Instytutu Katolickiego w Krakowie Prof. Dr Gołąb wygłosi odczyt p. t. „Przyszłość prawa małżeńskiego w Polsce", dnia 26 bm. o godz. 18-tej.

POSIEDZENIE KRAKOWSKIEGO KOŁA INTERNISTÓW POLSKICH odbędzie się we czwartek 26 bm. o godz. 7 wieczór, w Klinice lekarskiej (ul. Kopernika L. 15).

SKARBY STWOSZOWSKIE W POLSCE. Odczyt na ten temat wygłosi prof. Zubrzycki ze Lwowa, dziś we środę o godz. 7 wieczór, w sali Bolońskiego. Bilety w cenie po 1 zł., dla młodzieży po 50 gr. są wcześniej do nabycia w Szarej Kamienicy, Rynek gł. 6 II. piętro, m. 13.

CYKL WYKŁADÓW O LITERATURACH SŁOWIAŃSKICH, zorganizowany przez Two Słowiańskie w Krakowie, rozpocznie się odczytem Prof. Un. Jag. Dra Lehra-Spławińskiego p. t. „Rzut oka na dzieje literatury czeskiej", we czwartek 26-go bm. o godz. 6 wieczór, w sali wykładowej Seminarjum Słowiańskiego, ul. Gołębia L. 20 I-sze piętro.

———§———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Papa-kawaler" (gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego) — przedst. popularne — ceny zniżone).
Czwartek: „Stary łobuz" (gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego).
Piątek: „Stary łobuz" (występy K. Junoszy-Stępowskiego).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Quo Vadis" (w gł. roli Emil Jannings).
APOLLO: „Za Oceanem" (w gł. roli Maurice Chevalier).
CORSO: „Indyjski grobowiec" (w gł. roli Konrad Veidt).

Do walki z pornografją!

Wielki wiec protestacyjny w Domu Katolickim.

Wielką salę Domu Katolickiego wypełniły w niedzielę, 22 bm. tłumy katolickiej ludności Krakowa, aby zaprotestować przeciw szerzącej się coraz bardziej pornografji w prasie i literaturze. W zebraniu wzięli m. in. udział: Książę Metropolita Sapieha, Ks. Biskup Rospond, Ks. Inf. Kulinowski i wielu innych. Przewodniczył Dr. Gawroński, prezes Rady Dekanalnej Akcji Katolickiej.

Pierwszy referent p. **Jędrzejewski** (prof. gimn. z Płocka) omówił zgubne działanie pornografji na całem społeczeństwie a zwłaszcza na młodzieży. Zgnilizna moralna opanowała szpalty wielu pism, wdarła się do sztuki, szeroką falą płynie z ekranu, scen teatralnych i rewjowych, z płyt gramofonowych, przeniknęła literaturę, krótko mówiąc zaatakowała duszę człowieka na całym froncie. **Nie brak nam pism, które strojąc się w piórka strażników interesów narodowych i społecznych z całą czelnością przemycają niezdrowe wiadomości sensacyjno-kryminalne, pobudzają zmysły całą masą artykułów i notatek rafinowanie emocjonujących a już w części inseratowej uprawiają otwarcie stręczycielstwo.** Na jednej stronie takiego dziennika oglądamy podobiznę świętego a na dalszych portret ladacznicy. **Musimy się bronić — wołał mowca — przed zamaskowaną obłudą pornograficznej prasy**, musimy wystąpić otwarcie i zdecydowanie przeciw depravacji ze strony drukowanego słowa, nie kupować go, nie czytać, wyrugować z czytelń a już szczególniej nie dopuszczać do młodzieży. Wezwaniem „katolicy do walki ze złem!" zakończył mowca swoje przemówienie.

Następnie prezes Akcji Katolickiej na Archidjecezję krakowską p. radca **Turowicz** oświetlił walkę z niemoralnością ze strony ustaw i zarządzeń władz administracyjnych, cytując odnośne zarządzenia i reskrypty ministerjalne. Mowca zaapelował do pism poważnych, noszących firmę katolicką, aby programowych zasad etyki i moralności w oświetlaniu wydarzeń i ocenianiu sztuk dramatycznych, rewjowych i plastycznych przestrzegały od pierwszego do ostatniego słowa dziennika. Wkońcu zaznaczył, że Akcja Katolicka zwróci się do organizacyj Archidjecezji z wezwaniem do jak najenergiczniejszej walki z pornografją.

Wielkie wrażenie wywołało przemówienie p. K. H. **Rostworowskiego.** Znakomity pisarz omówił zagadnienie wstydu i moralności, przyczem wystąpił **przeciw działającej hyperprodukcji sportu, mającej swe źródło w zboczeniach natury seksualnej.** Odnośnie do twórczości literackiej, mowca zwrócił uwagę na niesłychanie ciężkie warunki w jakich musi pracować pisarz katolicki, który nie znajduje dziś mocnego oparcia o zdecydowane szeregi społeczeństwa polskiego. Zarządzenia represyjne władz administracyjnych wobec propagatorów pornografji nie odniosą skutku. **Reakcja musi wyjść ze strony samego społeczeństwa. Zwrot w upodobaniach czytelniczych, pociągnie za sobą oczyszczenie wystaw księgarskich i antykwarskich z literatury pornograficznej i zastąpienie jej literaturą godziwą i szlachetną.**

Rezolucje.

W końcu przewodniczący odczytał nast. rezolucję, którą obecni jednogłośnie wśród oklasków uchwalili:

„Zebrani na wiecu w dniu 22 lutego br. katolicy zakładają jaknajenergiczniejszy protest przeciw szerzącej się w literaturze, pismach i wszelkich jej przejawach pornografji i uchwalają **użyć wszelkich legalnych środków**, by nie dopuścić do dalszego jej rozpowszechniania, a w szczególności:

a) zwracają się do właściwych władz administracyjnych i sądowych, by w myśl obowiązujących przepisów tępiły wszelkie objawy niemoralności w prasie, literaturze, sztuce oraz przedstawieniach teatralnych i kinematograficznych i t. d. przez zastosowanie jaknajostrzejszych środków prawnych.

b) wychodząc z założenia, że sama litera prawa bez poparcia moralnego całego społeczeństwa nie może skutecznie przeciwdziałać pornografji, wzywają wszystkich katolików do **stanowczego bojkotu wszelkich wyżej wspomnianych przejawów pornografji**, do zawiadamiania o stwierdzonych jej objawach właściwych władz i do czuwania, **by wszystkie tego rodzaju pisma nie dochodziły do rąk młodzieży.**

c) zebrani wzywają wszystkie organizacje krakowskie, które wśród swoich zadań mają walkę z pornografją, aby wszystkie wysiłki w tej walce zjednoczyły i by w razie zauważenia jakiegokolwiek naruszenia obyczajności publicznej ingerowały u miarodajnych czynników.

SZTUKA: „Złodziej miłości (Włamywacz).
UCIECHA: „Niebezpieczny romans" (w gł. rolach Betty Amann, B. Samborski i inni) film polski.

———ooo———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. W przygotowaniu pod kierunkiem reżyserskim p. Wacława Nowakowskiego znakomita sztuka Maugham'a „Murzyn zrobił swoje"..., której obsadę stanowią pp.: Dziewońska, Kłońska-Sancrowa, Ludwiżanka, Żmijewska, Dąbrowski, Leliwa, Pawłowski i Szymański. Wielki sukces tego ostatniego dzieła świetnego dramaturga angielskiego w Londynie i Berlinie, oraz jego przygotowanie na jubileusz Wojciecha Brydzińskiego, pozwalają rokować mu powodzenie i na scenie krakowskiej.

HANKA ORDONÓWNA, główna podpora teatru „Qui pro quo" w Warszawie, polska Yvette Guilbert, wystąpi ze swoim zespołem dwukrotnie w Krakowie, a to w sobotę 28 bm. i w niedzielę 1 marca w Starym Teatrze. Świetni artyści warszawscy wykonają bogaty i wesoły program, pełny humoru, werwy i pikanterji.

2000-lecie urodzin Wergiljusza

obchodzą szkoły średnie krakowskie wspólną Akademją, która odbędzie się w dniu 28 lutego i 1 marca br. w sali teatralnej gimnazjum I. im. B. Nowdworskiego w Krakowie. Przygotowaniem programu kierują prof. M. Bogucki i reżyser St. Skalski. O Wergiljuszu będzie mówił prof. dr. St. Skimina. Zespół uczniów i uczenic odegra tragedję w 1 akcie p. t. „Eneas i Dydona" pióra ucznia klasy 8-mej Gimn. I. K. Barnasia.

Błędy w pomiarach geograficznych.

Otrzymujemy od Prof. Dr. A. Wilka następującą wiadomość: W ostatnich dniach dzienniki warszawskie ogłosiły komunikat, jakoby Min. Rob. Publ. zakładało w miejscowości Borowa Góra (pod Zegrzem) w pobliżu Warszawy instytut do naukowych pomiarów geodezyjno-astronomicznych, który na podstawie mozolnych obserwacyj i obliczeń **już był wyznaczył długość geograficzną Borowej Góry**; długość ta ma wynosić w różnicy czasu między południkiem Paryża a południkiem Borowej Góry 1 godzinę 33 minuty 8.72 sekund. Jak widzimy wyznaczono tę długość z dokładnością setnych części sekundy.

Należy jednak zwrócić uwagę na ogromny błąd, jaki zakradł się do tych pomiarów, albowiem z istniejących map wynika, że w rzeczywistości długość geograficzna Borowej Góry, pewna do kilku sekund czasu, wynosi 1 godzinę 14 minut i 47 sekund, tak iż liczba podana w komunikatach jest o przeszło 18 minut za duża. Pomyłka drukarska jest wykluczona, bo nie zgadzają się ani minuty, ani sekundy. Zważywszy, że te pomiary, jak głosi komunikat, **mają służyć za podstawę przy sporządzaniu wszystkich map polskich w przyszłości**, należy sobie życzyć, aby błąd ten został ujawniony i usunięty.

Rozprawa o przechowywanie broni.

Dnia 19 września 1930 r., po aresztowaniu posłów opozycyjnych, organa policyjne przeprowadziły rewizję w mieszkaniach działaczy socjalistycznych w poszukiwaniu za **bronią**. W wyniku rewizji skonfiskowano kilkanaście sztuk broni i z tego powodu skierowano doniesienie przeciw ich właścicielom do władz sądowych.

Wczoraj stanęli przed sądem okręgowym karnym pod zarzutem przechowywania **broni** Wiesław Wohnut, sekretarz OKR. PPS. w Krakowie, Stefan Czernik, Karol Kogut, Józef Winsz i Mieczysław Osiek. P. Wohnut tłumaczył się, że skonfiskowany mu karabin stanowił pamiątkę z r. 1864, a kilka dalszych sztuk broni trzymał jako pamiątkę po ojcu-urzędniku skarbowym; reszta oskarżonych podała, że skonfiskowane rewolwery były rekwizytami teatru robotniczego. Trybunał uwolnił Czernika od winy i kary, co do innych zaś dopuścił dowody, zaofiarowane ze strony obrony.

Baraki meblowe w Podgórzu zostały podpalone!

W związku z pożarem baraków z meblami firmy Orient opodal rogatki wielickiej w Podgórzu, o czem onegdaj donosiliśmy, **ustalono, że pożar powstał przez podpalenie. Pod zarzutem podpalenia aresztowano dyrektora firmy Orient, emeryt. kapitana E. Reicherta, Józefa Łuczyńskiego, pomocnika handlowego i Jana Dudziaka, stolarza.**

Dalsze aresztowania żydów komunistów.

Policja likwiduje akcję komunistyczną na terenie województwa krakowskiego, aresztowała wczoraj w Tarnowie wybitnych działaczy komunistycznych, a to: Malę Kornównę, Różę Seiden false Feldgräber, Chaima Sperlinga, Hermana Nizińskiego, Jakóba Pinkasa i Arona Teitelbauma.

Oszust warszawski na bruku krakowskim.

Wczoraj aresztowano Władysława Henryka Kletscha, który na bruku krakowskim występował pod rozmaitemi nazwiskami. Kletscha, podając się za magistra praw, zmieniał co kilka tygodni mieszkania, chcąc widocznie zmylić za sobą ślady. W czasie dochodzeń ustalono, **że był on karany ciężkiem więzieniem za gwałt publiczny i oszustwo, a ostatnio poszukiwały go władze warszawskie. Podczas rewizji znaleziono przy nim pieczęcie, podrobione druki, sfałszowane dokumenty i t. p.** Oszusta odstawiono do Warszawy.

———ooo———

ODZNACZENIE PROF. WĘDKIEWICZA.

W gabinecie rektora Uniwersytetu J. odbyła się uroczystość wręczenia Krzyża Komandorskiego Korony Włoskiej profesorowi Wędkiewiczowi prezesowi Tow. Dante Alighieri. Wręczenia Krzyża dokonał bar. Bulli, sekretarz ambasady włoskiej i konsul Włoch p. Lupois. Przemawiali przedstawiciele Włoch i J. Magn. rektor Załęski, dziekan Dyboski oraz prof. Wędkiewicz.

Muzyka w Krakowie.

Alfred Cortot.

Głośny pianista francuski, jeden z pierwszych pianistów dzisiejszej epoki, zawitał do nas po osiemnastu latach od ostatniej swojej bytności w Krakowie. Nic prawie nie uległo zmianie w jego wyglądzie, w grze pozostał ten sam styl: głębokiego muzyka, artysty wysokiej rasy. Pamiętamy Cortota od pierwszego jego ukazania się na estradzie krakowskiej, od tego pierwszego d — w koncercie W. F. Bacha w opracowaniu Stradala, którem przedziwnie zelektryzował audytorjum. Pamiętamy, jak — pierwszy z wszystkich pianistów — wykonał tu w nieprzerwanym cyklu wszystkie preludja Chopina, okazując się jednym z najbardziej powołanych odtwórców muzyki naszego wielkiego mistrza. Już wtedy robił Cortot odmienne wrażenie od wielu wirtuozów, dla których interes główny ich sztuki polega na zdobyciu maximum osobistego sukcesu. Jeżeli przed laty Cortot zdawał się dyskretnie unikać wzroku słuchaczy z pierwszych rzędów, ażeby bez przeszkody móc wpatrywać się w głąb dzieła, które wykonywał, jeżeli do minimum doprowadzał gest, towarzyszący koniecznym ruchom w grze, ażeby możliwie jak najmniejszą dozą akcesorjów zewnętrznych oddzielić słuchacza od istotnego źródła jego wrażeń artystycznych, to dzisiaj cel ten osiągnął w sposób bardzo prosty: odwracając oś normalnej pozycji fortepianu o czterdzieści pięć stopni od publiczności. Bajecznie doskonały partner Cortota z tria, wiolonczelista Casals, zamyka oczy, grając na estradzie, Cortot, nie naśladując go, izoluje się od sali — dzisiaj radykalniej, niż dawniej. Odizolowanie się to jest dla niego koniecznością artystyczną. Dopiero w takiem ustosunkowaniu się wobec słuchacza, może mu Cortot podać wybrane na program dzieło w formie, najgłębiej odpowiadającej treści i intencji kompozytora, ukrytej tajemniczo już z drugiej strony znaków nutowych.

Cztery wielkie kompozycje wybrał Cortot na program poniedziałkowego koncertu: Prelud, chorał i fugę Cezara Francka, sonatę b-moll Chopina, Children's corner — Debussy'ego i Etudy symfoniczne — Schumanna. Poza całą doskonałością techniczną wykonania programu, w której wystąpiły najbardziej znamienne rysy francuskiego odniesienia się do zadania muzycznego, interpretacja Cortota — szczególnie dwóch pierwszych dzieł — odznaczała się porywającym wyrazem poetycznym, religijnem skupieniem w utworze Francka, dramatycznością w sonacie Chopina. Cortot pozostał Chopinowi wiernym całą duszą i wzruszą się, stwierdzając w Polsce niezmienne przywiązanie do dzieł jego. Rozumie go i odczuwa w całej pełni, nic w muzyce tej nie jest mu obcem, niejasnem, W wykonaniu sonaty b-moll stosuje Cortot w przedziwnie subtelny sposób chopinowskie intencje na temat „tempo rubato". — Dynamika i zabarwienie w krótkich numerach cyklu Debussy'ego pełne były nieporównanych finezyj.

Entuzjastycznie przyjmowany przez bardzo liczną publiczność musiał Cortot dodać nad program dwie etudy Chopina, transkrypcję mało znanej pieśni Schuberta i jednego ustępu z sonaty Bacha, także we własnej przeróbce.

Osobna wzmianka w sprawozdaniu z tego przepięknego koncertu należy się doskonałemu fortepianowi Pleyela z Paryża, którego dźwięk, o rzadkiej szlachetności i krystaliczności, wywoływał powszechną admirację.

Zdz. Jach.

Życie gospodarcze

Najniższy stan obiegu banknotów w Banku Polskim.

ODPŁYW WALUT TRWA.

Skurczenie się portfelu wekslowego i obiegu banknotów.

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę lutego b. r. wykazuje zapas złota 562 617.000 złotych, tj. o **89.000 zł. więcej**, niż w poprzedniej dekadzie. **Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 9.161 tys. zł. do sumy 244,057.000 zł. Również i niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 83.000 złotych do sumy 119,737.000 zł.** Portfel wekslowy wykazuje **zmniejszenie o 12,630.000 zł.** i wynosi 591,574.000 zł. Pożyczki zastawowe wzrosły o 6.427.000 zł. do sumy 84,945.000 zł. Inne aktywa zmniejszyły się o 20,308.000 zł. i wynoszą 102,799.000 zł.

W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań wzrosła o 22,518.000 zł. (250.083 tys.). **Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 60.553.000 zł.** (1.139,166.000 zł.-.

Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań banku wyłącznie złotem podniósł się do 40.50 procent (10.50 proc. ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo-walutowe wzrosło do 58.07 proc. (18.07 proc. ponad pokrycie statutowe). Wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 49.39 proc. Stopa dyskontowa banku 7 i pół proc., stopa lombardowa 8 i pół proc.

(Dotychczas poziom obiegu banknotów nigdy nie spadł poniżej poziomu 1 miljard 200 miljonów; podane wyżej zestawienie dekadowe za ostatnie 10 dni jest pierwszem, które wykazuje tak niski stan obiegu. — Przyp. Red.).

———X———

NIEDOBÓR ZBÓŻ CHLEBOWYCH w okręgu krakowskim.

Na zasadzie przewozów kolejowych okazuje się, iż **nadwyżkę zbóż chlebowych** posiadają normalnie województwa: warszawskie (bez Warszawy), lubelskie, wołyńskie, poznańskie, pomorskie i tarnopolskie, zaś **pozostałe cierpią niedobór**, przyczem największy niedobór ma Warszawa, następnie zaś województwa: kieleckie, śląskie, **krakowskie** i lwowskie.

KRYZYS W ROLNICTWIE ŚLĄSKIEM.

Jak donoszą z Katowic, na komisji rolnej Sejmu śląskiego zastanawiano się nad **kryzysem w rolnictwie śląskiem.** Komisja podkreśliła konieczność wstawienia do budżetu **kwot na podniesienie biednych gospodarstw rolnych.** W sprawie tej postanowiono porozumieć się ze śląską Izbą Rolniczą.

———oOo———

Akcje bez zainteresowania.

Giełda krakowska z 24 lutego.

Notowano: Zieleniewski 25 zł; Chodorów 102 zł.

Na rynku walut bez zmiany. Dolar 8.89½—8.91½ zł; czeki 8.91—8.92¼ zł.

W akcjach tendencja utrzymana, obroty małe, ruch ospały, większość bez zainteresowania. Poszukiwano Banku Polskiego w płaceniu 151 zł. bez obrotów. Robiono Zieleniewskim po kursach ustalonych.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 24 lutego. Dolary 8.91, 8.93, 8.89. Dewizy: Belgja 124.46, 124,77, 124.15; Holandja 358.08, 358.98, 357.18; Londyn 43,36, 43.47, 43.25; Nowy Jork 8,95, 8,93, 8,89; Paryż 34.98½, 35.07, 34.90; Praga 26.43, 26.42, 26.37; Szwajcarja 172.01, 172,44, 171.58; Wiedeń 125.37 125.68, 25,06 Włochy 46.73½, 46.85, 46.62 Berlin w obrotach prywatnych 212.15.

KURSA OBLIGACJI.

3% premjowa budowlana 50 — 4% inwestycyjna 96 — 5% konwersyjna 50 — 5% kolejowa 46 — 6% dolarowa 71½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 24 lutego. Paryż 20.33¾, Londyn 25.20¾, Nowy Jork 5.18.35½, Belgja 72,35, Włochy 27.16, Hiszpanja 55.50, Holandja 208.17¼, Berlin 123.34, Wiedeń 72.91, Sztokholm 138.85, Oslo 138.77½, Kopenhaga 138.77½, Sofja 3.76, Praga 15.37½, Warszawa 58.07½.

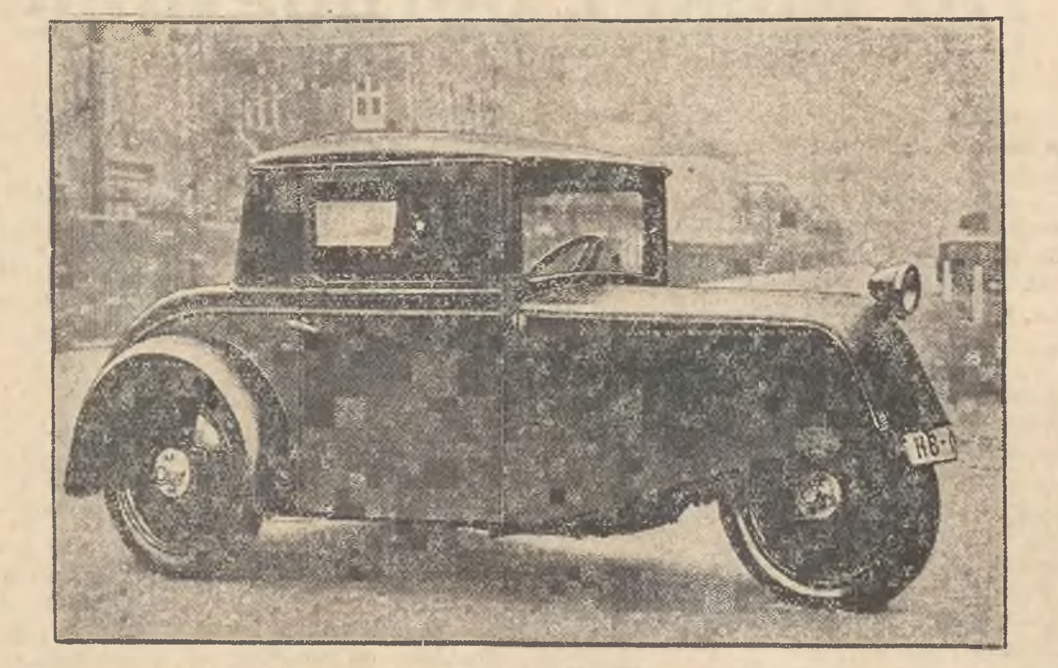
Tendencja cen zboża silniejsza.

Giełda zbożowa w Krakowie z 24 lutego.

Notowano: Pszenica dworska czerwona 26—27, biała 25.50—26, targowa 24—25, żyto dworskie 18.75—19, targowe 18.50—18.75, owies dworski 22—23, targowy 21—22, mąka pszenna krakowska gryslikowa 51—53, pszenna 45% 48—49, pszenna 65% 42—43, pszenan kongresowa gryslikowa 47—48. pszenna kongresowa 0600 41.50—42.50, żytnia krakowska typowa 32—33, żytnia poznańska typowa 33.50—34 zł.

Tendencja silniejsza, dowozy małe.

Auto przyszłości?



Mały trzykołowy wóz samochodowy, wystawiony, ostatnio na berlińskiej wystawie automobilowej i reklamowany jako wóz przyszłości. Posiada siłę 5 koni parowych i jest niezwykle tani.

Fałszywe metody obniżania cen

POGARSZAJĄ SYTUACJĘ ROBOTNIKA. —PRZYCZYNIAJĄ SIĘ BOWIEM DO WZROSTU BEZROBOCIA.

Uchwały Zjazdu Chrześć. Związków Zawodowych w Krakowie.

Jak pokrótce donieśliśmy, w niedzielę dn. 22 b. m. odbył się w Krakowie przy ul. A. Potockiego L. 11 Okręgowy Zjazd Delegatów Chrześ. Zw. Zaw. Obrady zjazdu zagaił prezes Jan Puchałka, który równocześnie zdał **sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgowego i sprawozdanie kasowe.** Ze sprawozdania tego wynika, **że praca organizacyjna mimo wielu trudności** wywołanych silnem przesileniem gospodarczem nie ustaje i że Okręg krakowski **zatrzymał prawie w pełni swój stan posiadania pod względem ilości członków** i kontynuuje wytrwale pracę organizacyjną.

W zjeździe brali udział delegaci z **Krakowa, Andrychowa, Białej-Bielska, Dziedzic, Nowego Sącza.** Uczestniczył także w Zjeździe przedstawiciel Zarządu Gł. p. Radca Spasiński z Warszawy. Po wysłuchaniu sprawozdań i przeprowadzonej dyskusji **wybrano nowy Zarząd,** który ukonstytuuje się na specjalnem posiedzeniu. Zjazd uchwalił następujące rezolucje:

Zjazd delegatów Ch. Z. Z. z okręgu krakowskiego **domaga się od miarodajnych w państwie czynników podjęcia celowej a energicznej walki z bezrobociem i zapewnienia bezrobotnym niezbędnych środków do życia, 2) Zjazd protestuje przeciw redukcji zarobków robotniczych i pracowniczych,** która to realizacja nie znajduje **uzasadnienia ani w nieznacznej i zapewne tylko** przejściowej zniżce kosztów utrzymania, ani też w wysokości obecnych zarobków.

3) Chrześcijańskie Związki Zaw. wyrażają zapatrywanie, **że podjęta przez rząd akcja zniżki cen towarów nie rokuje dla warstw robotniczych nadziei na polepszenie ich położenia, gdyż sposób przeprowadzenia tej akcji zwiększa raczej bezrobocie w kraju. Dopóki akcja rządu nie sięgnie do tych źródeł zła któremi są zbyt kosztowne pośrednictwo w handlu, droga administracja, oraz zbyt wysokie obciążenie podatkowe i celne produkcji i handlu — akcja zniżkowa nie osiągnie zamierzonych rezultatów.**

4) Stwierdzając, że podjęte w ostatnich czasach próby rozbijania Związków Zawodowych grożą poważnem niebezpieczeństwem, wzywa **wszystkich robotników, by we własnym interesie stanęli w szeregach Chrześcijańskich Związków Zawodowych, jako jedynej organizacji, która skutecznie przeciwstawić się może działalności obliczonej na osłabienie ruchu zawodowego w Polsce, oraz akcji socjalistyczno-komunistycznej,**

5) Zjazd Ch. Z. Z. wzywa wszystkie oddziały, by z okazji 40 rocznicy wydania encykliki **papieża Leona XIII. „Rerum novarum“ o sprawie robotniczej, urządziły w roku bieżącym obchody ku uczczeniu pamięci wielkiego Papieża robotników.**

———oOo———

„Bajrat“ krakowski

Podaliśmy onegdaj szczegóły reskryptu wojewódzkiego, rozwiązującego Radę miejską za to, że „zaniedbała — jak brzmi reskrypt — wykonywania kontroli działalności organów gminnych“ i że „zaniechała sporządzania w terminie ustawowym sprawozdań rocznych z wykonania budżetu za trzy ostatnie okresy budżetowe“. Zarzuty te godzą oczywiście całym swoim ciężarem w prezydjum miasta, które do sporządzenia tych zamknięć było obowiązane, a obowiązku swego. mimo urgensów ze strony opozycyjnych ugrupowań w Radzie nie spełniło. Szczególnym zaiste zbiegiem okoliczności, Prezydjum miasta obciążone zarzutem niedbalstwa i opieszałości, zarzutem gospodarki złej i szkodliwej. skoro województwo podkreśla brak dostatecznej kontroli — to samo prezydjum otrzymuje dalsze kierownictwo agend zarządu miasta.

Tem jest to dziwniejsze, iż przeciw jednemu z członków Prezydjum, jeden z radców miejskich i to z b. większości — przedłożył województwu akta, zawierające ciężkie oskarżenia, poparte wielce wymownemi dowodami. Zastanawiającem jest, iż urząd wojewódzki z aktów tych do tej pory nie wyciągnął właściwych wniosków i konsekwencji...

Świeżo mianowana rada przyboczna ma się zebrać w dniu dzisiejszym. Będzie to towarzystwo osobliwe ze względu na swój skład charakterystyczny, a dobierany, jak wiadomo, z wielką skrupulatnością przez województwo krakowskie. Znamiennym jest ten skład nietylko dlatego, że reprezentuje wyłącznie jeden kierunek polityczny w mieście, pomija zaś zupełnie inne, które razem wzięte stanowią w mieście znaczną większość, ale także pod względem stanu personalnego i przedstawicielstwa interesów. Do rady przybocznej powołano bowiem prawie wyłącznie inteligencję urzędniczą i nielicznych przedstawicieli wolnych zawodów. Natomiast pominięto zupełnie elementy najbardziej z miastem związane, jak właścicieli realności, kupców i przemysłowców, wreszcie warstwy robotnicze. Są natomiast fakty takie, że jeden z zamianowanych nie odgrywający zresztą żadnej roli w życiu społecznem miasta, pozostaje, względnie jego żona w interesach z gminą mianowicie dzierżawi od miasta lokal sklepowy, czego w odniesieniu do radnych miejskich statut gminny wyraźnie zabrania.

W obsadzie tego „doradczego ciała“ pominięto także zupełnie przedstawicielstwo gmin przyłączonych, które żadnego głosu w radzie przybocznej mieć nie będą. Wogóle kryterja jakiemi przy dobieraniu jej kierowały się „miarodajne“ czynniki pozostają zagadką. W skład rady włączono przeważnie ludzi ze sprawami miejskiemi i potrzebami miasta zupełnie nieobeznanych i nie borących dotychczas żadnego udziału w jego życiu społecznem. To też kilku ludzi w zrozumieniu tej sytuacji już złożyło przyznane im reskryptem wojewódzkim mandaty. Znaleźli się też i tacy, których zupełnie nie pytano o zdanie czy do rady chcą czy nie chcą należeć. Jako funkcjonarjusze państwowi obawiają się zgłosić rezygnację, by im nie poczytano tego kroku za nielojalność, choć w rozmowach prywatnych dają wyraz swemu zdziwieniu, że ich tą misją obdarzono.

Oczywiście jest jasną rzeczą, że tak dobrana rada nie może spełnić żadnych zadań i nikt tego od niej nie oczekuje. Niezdolność jej tkwi zarówno w samym składzie jak i zakresie kompetencji jako organu wyłącznie doradczego. Wprawdzie reskrypt wojewódzki „upoważnia radę przyboczną do wykonywania nadzoru i kontroli nad działalnością magistratu oraz innych urzędów i przedsiębiorstw gminnych, **w granicach atrybucji, przysługujących Radzie Miejskiej“** upoważnienie to jednak jest prawnie bezpodstawnem, gdyż żaden reskrypt wojewódzki nie może wyposażać mianowanego przez siebie ciała, nie przewidzianego ustawą względnie statutem gminnym w uprawnienia przysługujące radzie miejskiej. Takie upoważnienie może nadać **tylko nowa ustawa.**

Trzeba natomiast pamiętać, że stan finansowy gminy jest obecnie conajmniej groźnym, a zaostrzyły sytuację w wysokim stopniu dekrety rządowe nakładające na gminę nowe znaczne ciężary, bez wskazania dla nich pokrycia. Jeżeli poprzednie prezydjum oparte o posłuszną mu całkowicie i oddaną większość sanacyjną w dawnej radzie nie umiało podołać swym zadaniom, zaprzepaściło momenty dla rozwoju miasta korzystne i mimo kontroli i sprzeciwów ze strony opozycji pchało gminę w najszkodliwsze imprezy rujnujące gospodarkę miejską, to obecnie, gdy ci sami włodarze utrzymani zostają u steru administracji gminnej, ale już bez niewygodnej dla nich kontroli ze strony opozycji — obawy o los tej gospodarki nasuwają się tem większe. Cała historja z rozwiązaniem rady, w której prezydjum mając większość, miało zupełnie wolne ręce do pracy, gdyby umiało i chciało się jej podjąć — udział tego prezydjum w przygotowaniach do zamachu na samorząd gminny — jest wielce znamienny i będzie musiał być kiedyś bardzo dokładnie wyjaśniony.

Radjo.

Czwartek 26 lutego.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy: 11.58 Sygnał czasu: 12.10 Płyty gramofonowe; 12.35 Koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej: 14.30 Pogadanka: 15 Komunikat gospodarczy: 15.35 Komunikat L. O. P. P.: 15.50 Odczyt ze Lwowa: 16.15 Płyty gramofonowe: 17.15 Odczyt z Warszawy: 17.45 Koncert wokalny: 18.45 Rozmaitości: 18.55 „Gawędy podhalańskie“ w recytacji p. Wł. Doruli; 19.10 Giełda rolnicza: 19.25 Płyty gramofonowe: 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy; 20 Feljeton z Warszawy: 20.15 Pogadanka radjotechniczna: 20.36 Koncert wieczorny poświęcony wyjątkom z dzieł Ryszarda Wagnera. Wykonawcy: pp. E. Wiernikowa. B. Różycki. H. Zboińska-Ruszkowska. B. Rozkoszna. M. Janowska. E. Rostal. dyr. Wallek-Walewski (akomp.): 21.30 Słuchowisko z Warszawy: 22.15 Koncert solisty z Katowic: 22.50 Komunikaty z Warszawy: 23 Muzyka taneczna.

Lwów (385.1). G. 15.50 „Radjo a chorzy“ — wygłosi ks. M. Rękas. Transmisja ze Lwowa na wszystkie stacje polskie: 17.45 Arje i pieśni w wykonaniu p. I. Cywińskiej-Bojanowskiej (sopran koloraturowy) i p. M. Martini (bas). Akomp. p. T. Seredyński: 20.15 „Pogadanka radjotechniczna dla laików“ — wygłosi p. J. Włodyga: 23 Muzyka taneczna z Palais de Danse „Bristol“ we Lwowie.

Warszawa (1411.7). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu: 12.10 Płyty gramofonowe: 12.35 XVIII. koncert szkolny z Filharmonji: 14.30 „O odżywianiu dzieci w wieku przedszkolnym“: 15 Komunikat gospodarczy; 15.35 Komunikat L. O. P. P.: 15.50 Odczyt ze Lwowa: 16.15 Płyty gramofonowe: 17.15 „Przejście II. Brygady pod Rarańczą“: 17.45 Koncert wokalny Wykonawcy: Z. Fabry (sopran). W. Bregy (tenor) T. Łuczaj (baryton) i L. Urstein (akomp.): 20 Feljeton pt.: „W słynnym pałacu Burbonów“: 20.15 Pogadanka radjotechniczna; 20.36 Koncert muzyki lekkiej. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota i J. Rewicz-Sowilska (sopran); 21.30 Słuchowisko „Djabeł i karczmarka“ St. Krzywoszewskiego: 22.15 Koncert z Katowic: 22.50 Komunikaty: 23 Muzyka taneczna.

Katowice (408.7). G. 15.20 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Województwa Śląskiego, oraz komunikat Teatru Polskiego: 18.45 Codzienny odcinek powieściowy: 19.15 Dr E. Semkowicz: „Król Stanisław Leszczyński, książę Lotaryngii i Baru“: 22.15 20-minutowy koncert Rozgłośni Katowickiej.

Henderson konferuje w Paryżu.

Paryż, 24 lutego. Angielski minister spraw zagranicznych Henderson i lord admiralicji Alexander, którzy w towarzystwie rzeczoznawców dla spraw morskich przybyli wczoraj wieczór do Paryża, udali się z dworca wprost do francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie odbyła się trzechgodzinna konferencja w sprawie ograniczenia zbrojeń na morzu. W razie gdy misja angielska w Paryżu zostanie uwieńczona powodzeniem, Henderson i Alexander wyjadą do Rzymu, aby pozyskać i Włochy dla londyńskiego układu morskiego.

Nowe komplikacje w sprawie Butlera.

Nowy Jork (PAT). Po niedawnem wystąpieniu przeciwko Mussoliniemu gen. Butlera, **prokurator generalny Stanów Zjednoczonych O'Brian, wypowiedział publicznie słowa, które mogą wywołać nowe tarcia. O'Brian oświadczył mianowicie, że Stany Zjednoczone nie mają takiego rządu, jak Włochy, gdzie jedno słowo dyktatora może decydować o ogólnej obniżce cen.**

Demarche posła węgierskiego w Pradze

przeciw atakom prasy.

Budapeszt, 2? lutego. Dzienniki donoszą, że **poseł węgierski w Pradze imieniem rządu węgierskiego założył w czechosłowackiem ministerstwie spraw zagranicznych protest przeciw atakom prasy czeskiej** a specjalnie „Prawa Lidu", który w ostatnich czasach atakował ostro Węgry i regenta Horthy'ego. Oprócz przesłanych not węgierskich poseł interwenjował **osobiście w czechosłowackiem ministerstwie** spraw zagranicznych, przedstawiając wiceministrowi spraw zagranicznych drowi Krofcie, iż podobne ataki przeciw zwierzchnikowi państwa sąsiedniego zdolne są zakłócić dobre stosunki sąsiedzkie. Wobec oświadczenia dra Krofty, iż rząd czechosłowacki nie może zarządzić cenzury prewencyjnej, poseł węgierski zastrzegł sobie dalsze kroki w tej sprawie.

Krwawe bójki hitlerowców.

Berlin, 24 lutego. W Bad Bramstedt (Holsztyn napadł oddział Reichsbanneru na grupę Stahlhelmu. W bójce **7 członków Stahlhelmu** zostało zranionych, w tem 3 ciężko.

Po zgromadzeniu socjalistów w Stuttgardzie doszło wczoraj do krwawego starcia z komunistami. W walce na rewolwery i noże **6 osób** odniosło rany postrzałowe i kłute.

Z Marburga nad rzeką Lahn donoszą: Podczas akcji werbunkowej narodowych socjalistów w Ockershausen doszło wczoraj do bójki między narodowymi socjalistami a ich przeciwnikami politycznymi, w toku której **14 osób** odniosło rany ciężkie a kilkadziesiąt rany lżejsze.

Katastrofalny huragan na Sycylji.

Rzym, 24. 2. (PAT). Nadeszły wiadomości o szkodach, jakie wyrządził na Sycylji huragan, Najwięcej ucierpiało Palermo i jego okolica. Sytuacja była tam szczególnie groźna ze względu na powódź. Zginęło 7 osób. Tory kolejowe zostały podmyte, co spowodowało przerwę w komunikacji. **Most kolejowy na odcinku między Balastrata a Trappeto runął. Inny most położony między Trapia a Meresse runął w czasie, gdy przejeżdżał przez niego pociąg osobowy. Lokomotywa zawisła na przęsłach mostu.** Palacz i maszynista są ciężko ranni. Pasażerowie pociągu wyszli z katastrofy prawie bez szwanku. Również znacznie ucierpiały okolice: Messyny, Syrakuz i Catanji.

ROKOWANIA Z GANDHIM TRWAJĄ.

Londyn. 24 lutego. Z Nowego Delhi donoszą: **Komitet wykonawczy narodowego kongresu indyjskiego nadał Gandhiemu nieograniczone pełnomocnictwa do pertraktacyj z wicekrólem Indyj. Jak słychać lord Irwin zaprosił Gandhiego na dalsze obrady.**

NIEDOSZŁY ZAMACH NA ŻYCIE PREZYDENTA KUBY.

Nowy Jork, 24 lutego. Z Hawanny donoszą, że na dachu pałacu prezydenta republiki kubańskiej znaleziono wczoraj maszynę piekielną. Bomba umieszczona była na tarasie dachu ponad sypialnią prezydenta, co wskazuje iż planowano zamach na życie prezydenta. W związku z tem aresztowano 20 osób.

NADUŻYCIA KONSULA ARGENTYŃSKIEGO.

Hamburg, 24 lutego. Odwołany i wezwany przez sąd do powrotu do Buenos Aires generalny konsul argentyński w Hamburgu Juan Oyhanarte zbiegł wczoraj w nieznanym kierunku, prawdopodobnie do Paryża. Stoi on pod zarzutem systematycznego nadużywania władzy i defraudacji. Żonę i dzieci pozostawił Oyhanarte w Hamburgu.

Sprawa Konstytucji odłożona.

Warszawa, 24. 2. (Telef. wł.) Jak wiadomo, we środę odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu. Zwraca uwagę, że **wbrew zapowiedziom nie będzie na tem posiedzeniu omawiana t. zw. ustawa antyalkoholowa**, pomimo tego, że poprzednio był duży nacisk ze strony kół miarodajnych, aby sprawę tę jak najszybciej załatwić. Jak słychać, odegrało tu dużą rolę **znane oświadczenie Episkopatu przeciwko zniesieniu** ograniczeń. Znamiennem jest również, **że pomimo upływu przepisanego 14-dniowego terminu, który minął od czasu wniesienia przez posłów BB. projektu zmiany Konstytucji, projekt ten nie został postawiony na porządku dziennym.** Krążą pogłoski, że stało się to skutkiem poleceń, nadesłanych z Madery.

Pos. Dobroch pozostanie w więzieniu.

Warszawa 24. 2. (PAT). Sejmowa komisja regulaminowa i nietykalności poselskiej pod przewodnictwem pos. Podoskiego (B. B.), rozpatrywała wniosek ministra sprawiedliwości o zezwolenie na ściganie karno-sądowe pos. Tkaczowa (Fr. Kom.). Wniosek ten referował pos. Walewski (B. B.). Po krótkiej dyskusji **komisja większością głosów uchwaliła wniosek referenta o wydanie sądom pos. Tkaczowa**, oskarżonego z art. 123 i 129 K. K. o podburzanie do czynnego oporu władzy, skutkiem czego nastąpił faktyczny opór władzy, oraz o wygłoszenie przemówienia, wzywającego do obalenia obecnego ustroju państwa polskiego i nie płacenia podatków.

Następnie **komisja przystąpiła do rozważania wniosku Kl. Chłopskiego w sprawie zawieszenia postępowania karno-sądowego i uwolnienia z tymczasowego aresztu pos. Dobrocha (Kl. Chłopski).** Przewodniczący zwrócił uwagę komisji, iż identyczny wniosek był już przedmiotem uchwały Sejmu.

Po dyskusji komisja przyjęła wniosek wicemarszałka **Cara** o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem Klubu Chłopskiego wraz z motywami tego wniosku. Komisja wychodzi z założenia, że w zasadzie wniosek zarówno o wydanie sądom posłów, jak i o zawieszenie przeciwko nim postępowania, nie może być po nawiany ani przez Sejm ani przez Rząd, o ile nie zajdą w danej sprawie nowe okoliczności uprawniające — w myśl ogólnych zasad prawa — do reasumpcji poprzedniej uchwały.

Pos. Witos kandydatem na prezesa połączonych partyj ludowych.

Warszawa, 24. 2. (Telef. wł.). Jak wiadomo, trzy stronnictwa ludowe, a mianowicie: Piast, Wyzwolenie i Stronnictwo Chłopskie, utworzyły na terenie parlamentarnym wspólny klub poselski. **Na 15-go marca zostanie zwołany do Warszawy kongres wszystkich stronnictw ludowych, który dokona uroczystego aktu połączenia i stworzenia jednego wspólnego stronnictwa chłopskiego.** Sprawa nazwy stronnictwa nie jest jeszcze ustalona, natomiast utrzymuje się przekonanie, że prezesem stronnictwa **będzie poseł Witos.**

Podwojenie podatków od świątyń w Rosji.

Moskwa 24. 2. (PAT). Ludowy komisarjat finansów wydał nowe rozporządzenie o opodatkowaniu świątyń i duchownych wszystkich wyznań. Rozporządzenie postanawia, że stowarzyszenia religijne, które otrzymały prawo na mocy specjalnego kontraktu do korzystania z gmachów świątyń, opłacają **3 rodzaje podatków**. premję asekuracyjną, podatek od budowli i rentę (!) od placów, zajętych przez gmachy (!) świątyń. Z dochodów świątyń nie mogą być zakupywane obligacje papierów państwowych. Jeżeli w ciągu dwóch miesięcy od otrzymania nakazu płatniczego stowarzyszenie religijne nie uiści nałożonego podatku, władze sowieckie mają **prawo zerwania kontraktu i odebrania (!) świątyni wraz z całym inwentarzem i przedmiotami kultu (!). Opieczętowania świątyń mają być dokonane na skutek decyzji miejscowego (!) sowieckiego komitetu wykonawczego.** Rozporządzenie określa dalej normy podatkowe dla duchownych. Normy te mają być oparte **na zasadzie istniejących dotychczas z tą jedynie różnicą, że wysokość normy podatkowej może być w stosunku do normy z r. 1928/29 podwyższona o 75 do 100% (!).**

Lewiatan przeciw zniżce cen.

Na posiedzeniu Rady Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów (Lewiatan) referat o zniżce cen wygłosił dyrektor Związku p. Andrzej Wierzbicki. Twierdził on, że proces obniżki cen w przemyśle już się dokonał (!) samorzutnie i że rządowa akcja w kierunku dalszej zniżki zamiast przyspieszyć — wstrzymuje likwidację nadmiaru towarów.

„Skoro zniżka cen — mówił p. Wierzbicki — odbywa się automatycznie i skoro dotarła już do ostatniego konsumenta w postaci stwierdzonej oficjalnie w styczniu zniżki detalicznych cen żywności o 11.3 proc., obuwia i odzieży o 12.8 proc. — należy teraz oficjalnie stwierdzić, **że akcja rządowa na rzecz zniżki cen została zakończona (!) i dalszy ruch cen pozostawia się wolnemu ich kształtowaniu".**

Najbliższem zadaniem przemysłu jest **teraz** przystosowanie kosztów do nowej ceny. Osiągnąć to można zapomocą: 1) racjonalizacji procesów fabrykacyjnych, 2) zmniejszenia świadczeń społecznych (przedewszystkiem przez zaprzestanie gromadzenia rezerw w instytucjach ubezpieczeń długoterminowych), oraz 3) przez **reformę podatkową.** P. Wierzbicki podkreślił silnie konieczność tej ostatniej reformy.

Wywody dyrektora „Lewiatana" są niezwykle znamienne. Wynika z nich, że Lewiatan odnosi się do akcji rządowej za zniżką cen negatywnie, popiera zaś żądanie reformy podatkowej, stawiane przez opozycję. A przecież Lewiatan „współdziała z rządem" i posiada na swych stanowiskach naczelnych takich sanatorów, jak książę Janusz Radziwiłł i poseł Hołyński.

DELEGACJA ADWOKATÓW U P. SŁAWKA.

Warszawa, 24. 2. (Tel. wł.). Prezes r. min. pułkownik Sławek przyjął we wtorek rano delegację adwokatów lwowskich i krakowskich **w poruszanej już tyle razy przez palestrę małopolską sprawie** wolnego przesiedlania się adwokatów, czemu przeciwni są adwokaci warszawscy.

Walne zebranie Banku Polskiego.

Warszawa 24. 2. (PAT). W dniu dzisiejszym w gmachu Banku Polskiego w Warszawie odbyło się zwyczajne walne zebranie akcjonarjuszy Banku Polskiego pod przewodnictwem prezesa Banku p. Wróblewskiego. Po przemówieniu p. prezesa Wróblewskiego i wysłuchaniu przez zebranych akcjonarjuszy sprawozdania rachunkowego Banku za rok 1930 wraz z bilansem i rachunkiem zysków i strat, wykazującym zysk za r. 1930 w sumie 33,005.493 zł., co z pozostałością z r. 1929 stanowi w sumie czysty zysk Banku 33,153.522 zł. 77 groszy, rozwinęła się dyskusja. Na uwagi mówców odpowiadał p. prez. Wróblewski oraz dyr. Mieczkowski, poczem automatycznie już zebrani zaakceptowali wniosek Rady Banku, dotyczący wypłacenia dywidendy za r. 1930 w wysokości 15 zł. od jednej akcji pierwszej emisji, oraz 10 zł. od drugiej emisji. Dalej p. prezes Wróblewski podał do wiadomości akcjonarjuszy, że b. doradca finansowy Banku p. Dewey, otrzymał tytuł członka honorowego Rady i zwrócił się do zebranych z wnioskiem uznania przez walne zebranie wysoce pożytecznej działalności p. Dewey w czasie pracy jego w Banku Polskim na stanowisku doradcy finansowego. Zebrani wniosek prez. Wróblewskiego przyjęli przez aklamację, gorącym oklaskiem.

Kolej Śląsk-Gdynia będzie wydzierżawiona.

Warszawa, 24. 2. (Telef. wł.). W dniu wczorajszym odbyła się u ministra przemysłu i handlu p. Prystora konferencja z udziałem ministrów i wiceministrów skarbu i komunikacji. **Tematem obrad były sprawy, związane z rychłą podobno finalizacją rokowań o pożyczkę francuską na dokończenie budowy linji kolejowej Górny Śląsk — Gdynia.**

Przeniesienia na emeryturę w M. S. Z.

Warszawa 24. 2. (Telef. wł.). Dowiadujemy się, że w dniach ostatnich przeniesiono w stan spoczynku, względnie w t. zw. stan rozporządzalności kilkunastu urzędników Ministerstwa Spraw Zagr. Przeniesienie w stan spoczynku, względnie rozporządzalności nastąpiło przeważnie z powodu przekroczenia granicy wieku, a dotyczy przeważnie urzędników, którzy od dłuższego czasu nie pełnili już żadnych funkcyj, a pobierali uposażenia. M. in. w stan spoczynku, względnie w stan rozporządzalności przeniesieni zostali: p. Czesław Andrycz, p. Karol Bertoni, p. Zygmunt Kotarski, p. Jerzy Stawowski, p. L. Wasilewski i in.

Zawieszenie kilku lewicowych związków zawodowych.

Warszawa, 24. 2. (Telef. wł.). Wydział Ósmy Karny Sądu Okręgowego w Warszawie postanowił zawiesić na okres trzech lat szereg organizacyj, a mianowicie Oddział Warszawski Centralnego Zw. Zawodowego Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych, Zw. Zaw. Transportowców, Ogólno-Krajowy Zw. Robotników Przemysłu Chemicznego i wreszcie Zw. Zawodowy Robotników Przemysłu Włókienniczego.

PRZED DEMONSTRACJAMI KOMUNISTYCZNEMI.

Warszawa, 24. 2. (Telef. wł.) Na dzień 25 lutego zostały zapowiedziane, jak wiadomo, demonstracje komunistyczne. Stołeczne władze bezpieczeństwa oraz wojewódzkie władze bezpieczeństwa wydały szereg zarządzeń, celem utrzymania spokoju. W Warszawie zarządzone zostało ostre pogotowie policji. Oddziały policyjne zaopatrzone zostały w środki gazowe i samochody pancerne, ponadto władze zmobilizują szereg oddziałów lotnych, samochodowych i motocyklowych.

Uprowadzenie posła w Finlandji.

Helsingfors, 24 lutego. Wczoraj ponownie uprowadzono b. posła socjalistycznego Toivonena, uprowadzonego już raz, w lecie ub. r. W podróży odczytowej po Finlandji Toivonen przyjechał wczoraj do Maentsaela, gdzie zatrzymał się w domu ludowym. Wkrótce potem przybyło do niego kilkunastu młodych osobników, żądając, aby opuścił lokal. Gdy Toivonen nie usłuchał wezwania osobnicy porwali go przemocą, wsadzili do auta i wywieźli do Helsingforsu, gdzie wypuścili go na wolność. Czyn ten wywołał wielkie oburzenie wśród społeczeństwa. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że uczyni wszystko, aby winnych wyśledzić i przykładnie ukarać, oraz aby zapobiec podobnym wypadkom na przyszłość.

—::§::—

Warszawa, 24. 2. (Telef. wł.). Pod stacją Kłomnice, koło Częstochowy, wydarzyła się nocy ubiegłej między godz. 1.30 a 2-gą katastrofa kolejowa. Skutkiem najechania na siebie dwu pociągów towarowych zdruzgotanych zostało około 20 wagonów. Rozbite się również maszyny obu pociągów. Przerwa w ruchu trwała 6 godzin. Według początkowych dochodzeń przyczyną zderzenia było to, że maszynista jednego z pociągów przejechał zwrotnicę.

M. Boué: 6

Upiór.

Oberżysta zrazu wahał się, ale na usilne nalegania mojego przyjaciela, dał się wkońcu namówić. W swojem dziwnem narzeczu, które było mieszaniną francuskiego i bretońskiego, opowiedział nam, co następuje:

Równie, jak wszyscy wieśniacy, był na pogrzebie hrabiego de Montaigle. Jeden z jego znajomych opowiadał mu w trzy dni potem, że nazajutrz po pogrzebie właściciela zamku idąc przez cmentarz, zauważył jakiegoś człowieka, który się krył za grobami. W pewnej chwili, kiedy człowiek ten odwrócił się, wieśniak poznał mimo szerokiego kapelusza, który obcy nasunął na czoło, że był to hrabia de Montaigle, pochowany na tym samym cmentarzu przed kilku dniami. Dowodzi to, że odrazu po śmierci hrabiego mówiono, jakoby duch jego błąkał się po świecie, ale oberżysta nie wiedział nic ponad to, o czem wiedzieli wszyscy. Gdyż pogłoski o pojawieniu się zmarłego hrabiego de Montaigle były powszechnie znane. Sam oberżysta wierzy w duchy, jak każdy Bretończyk; ale nigdy ich nie widział.

Pewnej burzliwej nocy wracał do swego domu z Briec. Chcąc zyskać na czasie, zeszedł na boczną ścieżkę i w pewnym momencie znalazł się na rozstajnych drogach, gdzie stał krzyż kamienny. Dął silny wiatr. Ale deszcz przestał padać i przez chmury na niebie przeglądał księżyc. Nagle Ponel usłyszał tętent kopyt galopującego konia. Wkrótce potem rozróżnił sylwetkę wierzchowca, który pędził w jego stronę.

Koń gnał przed siebie, jak szalony. Jadący na nim mężczyzna, odziany był w płaszcz, który trzepotał się na wietrze Miał na głowie kapelusz o szerokich skrzydłach, osłaniających jego twarz. Ale w chwili, kiedy przejeżdżał obok. Ponela, podmuch wiatru podniósł skrzydło kapelusza i odsłonił twarz mężczyzny, na którą padło światło księżyca.

Oberżysta zdrętwiał. Poznał pogrzebanego przed kilku dniami hrabiego Bertranda.

Zaczął biec przez pola zdjęty paniczną trwogą. W domu swoim opowiedział, co się mu przytrafiło. a potem powtórzył swą historję sąsiadom. Wszyscy mu uwierzyli.

— Ale czy pan jest pewny, że to był hrabia? — zapytał Lautrec. — Czy nie zmyliło pana jakieś dziwne podobieństwo?

— Nie... to niemożebne. Znałem dobrze hrabiego Bertranda i widziałem go tak wyraźnie, jak pana w tej chwili. Wierzchowiec, którego spotkałem miał na sobie jego uprząż i jego herby. Powtarzam: było to widmo zmarłego hrabiego.

— I widziałeś je pan tylko raz?

— Raz... ale to mi wystarcza.

Lautrec wypił wino, poczem odeszliśmy, pożegnawszy się z oberżystą.

— Każdy dzwon dzwoni inaczej — mruknął mój przyjaciel, w drodze powrotnej do zamku, gdzie przyszliśmy z nastaniem nocy.

ROZDZIAŁ V.

Zjedliśmy wieczerzę wraz z panami zamku. O godzinie dziesiątej hrabina-wdowa odeszła do swej sypialni. W trzydzieści minut później wicehrabia zaprowadził nas do jej mieszkania, gdzie, jak zazwyczaj, panował zupełny spokój. Lautrec wyraził życzenie, aby hrabina nie krępowała się jego obecnością. Pani de Montaigle położyła się zatem do łóżka, zamknąwszy drzwi wiodące na korytarz i włożywszy klucz pod poduszkę.

Pokój oświetlony był mdłem światłem małej lampki nocnej.

Lautrec sprawdził, czy drzwi są dobrze zamknięte i przeszukał jeszcze raz cały pokój. Upewniwszy się w ten sposób. że poza hrabiną i nami niema w sypialni żywej duszy. Potem ukryłem się wraz z Lautrecem za łóżkiem pani de Montaigle. Nie pozostawało nam nic innego jak czekać zjawienia się upiora. który w myśl opowiadania hrabiny ukazywał się około północy.

Czekaliśmy cierpliwie. Minuty mijały wolno i monotonnie. Ciszę nocy przerywało tylko wycie wichru, który płakał żałośnie w konarach drzew wielkiego parku.

Jakżeż długiemi wydaja się minuty oczekiwania! Jeszcze dłuższemi jednak były te, które śledziliśmy w tykaniu starożytnego zegara, gdyż były one dla nas nietylko minutami oczekiwania, ale i niepokoju. Co się mogło stać? Co mieliśmy zobaczyć? Czy upiór pojawi się? I w jakiej postaci?

Wreszcie wybiła północ. I nagle usłyszeliśmy jakiś szmer. który dochodził od wezgłowia łoża.

Równocześnie zobaczyliśmy. że hrabina wdowa, która zdawała się drzemać, usiadła w łóżku wpatrując się w coś. co ją przeraziło — o ile mogliśmy wnosić z wyrazu jej twarzy. Usta jej zacisnęły się: wyciągnęła ramiona do ciemnego zupełnie kąta, gdzie nie przenikało światło lampki nocnej i zawołała:

— Widmo!... tam... widmo!... Bertrand... mój mąż!...

Zbliżyliśmy się na palcach, wyciągając szyję, aby zobaczyć upiora, którego spostrzegła hrabina-wdowa. Staraliśmy się przeniknąć ciemności i dostrzec zarysy ludzkiej postaci. Daremnie. Nic więcej, tylko gęste ciemności.

Mimo to hrabina mówiła dalej, zwracając się do jakiejś niewidzialnej istoty.

— Tak, mój drogi... Tak... Będę się modlić. Zapewniam cię...

Odpowiadala bezwątpienia na zapytania, których nie słyszeliśmy.

Co to miało znaczyć?

Nagle Lautrec zapalił zapałkę i zwrócił się w stronę, gdzie patrzyła hrabina. Potem zapalił świece w kandelabrze i światło przeniknęło we wszystkie kąty pokoju. Nie było już ciemności ani widm. Lautrec rozpoczął teraz metodyczne przeszukiwanie pokoju, starając się natrafić na jakiś ślad... odcisk stopy... cośkolwiek. Ale nic... Sypialnia zachowała swą tajemnicę.

Hrabina wskazała na ścianę. mówiąc:

— Tędy wszedł...

Detektyw opukał ścianę, ale napróżno. Pokiwał głową, zniechęcony.

Wkońcu upewnił się, że drzwi nie zostały otwarte. Posypał poprzednio zamek szarym proszkiem, aby zyskać odbicie manipulującej tutaj ręki. Żadnego śladu...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.